

GAZETA**PO RANNA****ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW**

Nr. 8560

Lwów, niedziela 15 lipca 1928

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej **GRODKI i Spółka.**Reaktor naczelny: **JĘKZY KONAKSKI.**

Niebywałe rozmiary skandalu p. Małaczyńskiego

Niezwykła karjera ex-zarządcy lasów klucza brzeżańskiego. - Jak wyrafinowanie oszukiwano hr. J. Potockiego, rabując jego dobra.

Nominacja wojew. lwowskiego Gołuchowskiego urzędownie ogłoszona. - Nowy zamach polityczny w Belgradzie. „Krassin” uratował grupę rozbitków Viglieri’ego.

Węgierską majową bryndzę poleca Fa „Zakopane” Moor i Stachowicz Lwów, Akademicka 24. - Leona Szpiży 25.

NOWY WYJAZD INSPEKCYJNY MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. lipca: (ps) P. min. spraw wewn. gen. Składkowski wyjechał dziś rano niespodzianie w niewiadomym kierunku. Towarzyszy generałowi p. naczelnik Zabierzowski. Przypuszczają, że wyjazd poświęcony jest inspekcji dróg w okolicach podwarszawskich, a to ze względu na ustawiczne wypadki i katastrofy samochodowe, jakie są notowane na tych drogach.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA NOWEGO MINISTRA KOLEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. lipca. (ps) Min. komunikacji p. Kühn odbędzie w pierwszych dniach sierpnia pierwszą swoją podróż inspekcyjną. Przedewszystkiem inspekcji poddane będą urządzenia kolejowe w Poznaniu.

P. LAMOT WOJEWODĄ POMORSKIM?

Warszawa, 13. lipca. (Tel. G. P.) „Kur. Czerw.” dowiaduje się, że najpoważniejszym kandydatem na stanowisko wojewody pomorskiego opróżnione przez śmierć śp. Młodzianowskiego jest starosta pińczowski p. Lamot, który dał się już poznać jako wytrwały i energiczny administrator.

MIANOWANIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. lipca. (ps) P. inż. Antoni Krachelski został mianowany radcą ministerjalnym w V. stopniu służbowym w departamencie ogólnym min. skarbu.



NIEMILE SPOTKANIE.
(Do artykułu na str. 8-mej.)

podkreślił, że naród włoski nie dopuści nigdy do tego, aby Alpy, ta przez Boga naznaczona granica Włoch przestała nią być kiedykolwiek. Charakterystyczne, że Niemcy z Bozen i robotnicy z Południowego Tyrolu, których na koszt państwa przywieziono do Bolzano, w decydującej chwili znikli i nie wzięli udziału w uroczystym pochodzie.

NOWY POSEŁ POLSKI W FINLANDJI

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. lipca. (ps) Poseł polski w Estonji Franciszek Horwat został mianowany posłem polskim przy rządzie fińskim. Stanowisko to wakowało od czasu nominacji dra Wysockiego podsekretarzem stanu w MSZ.

NOWY SZEF FRANC. MISJI LOTNICZEJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. lipca. (st) Wczoraj opuścił Warszawę szef lotnictwa wojskowej misji francuskiej ppłk. pilot Edmund Guillemeuy. Na miejsce jego przybył już do stolicy major pilot sztabu gen. Valin.

CIĄNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. lipca. (st) W trzecim dniu ciągnięcia loterii klasowej padły następujące wygrane. 2.000 zł. nr. 22920. 1.000 zł. nr. 21058, 500 zł. nr. 19070, 61720, 131857, po 400 zł. nr. 5932, 6960, 22228, 58341, 89929, 93097, 97606, 107170, 116596, 137310, 138930, po 300 zł. nr. 31920, 55426, 55870, 60650, 80359, 94024, 98169, 109111, 129285, 140142, oraz szereg wygranych po 250 zł.

Pomnik zwycięstwa włoskiego w Tyrolu

Innsbruck, 13 lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się poświęcenie pomnika zwycięstwa w Bolzano. Ze względu na

bezpieczeństwo król przybył na pół godziny przed oznaczonym terminem. Min. Turati w przemówieniu swem

Przed ważnymi decyzjami w naszej polityce zagranicznej.

PODMUCH ZANIEPOKOJENIA Z OKAZJI SPRAWY LITEWSKIEJ. — DLACZEGO MARSZ. PIŁSUDSKI WRÓCIŁ Z DROGI, PRZERYWAJĄC PODRÓŻ DO RUMUNJI? — LITWA NIE JEST DLA NAS WŁAŚCIWYM PRZECIWNIKIEM. — ZANOSI SIĘ NA KROKI ENERGICZNE, KTÓRYCH MOŻEMY OCZEKIWAĆ W SPOKOJU.

Lwów, 14 lipca.

Szereg faktów złożyło się na to, że w dniach ostatnich przeszedł przez kraj jakby podmuch zaniepokojenia — z powodu konfliktu z Litwą. Niektóre pisma dają nawet ryzykowne nagłówki, obwieszające niebezpieczeństwo zbrojnego zatargu. Zesumujmy przedewszystkiem fakty:

Rokowania z Litwą ugrzęzły na martwym punkcie i choć formalnie zerwane nie zostały, faktycznie rozbiły się o nieprzejednane stanowisko Kowna w sprawie wileńskiej. P. Hołówko zaznaczył, że strona polska doszła do maksymalnej granicy ustępstw — bezskutecznie. W zycząjach międzynarodowych stwarzałoby to sytuację dość poważną, tem więcej, że różnice, dzielące strony rokujące, nie są drugorzędne. Przecież chodzi to o nic innego, jako kwestjonowanie przynależności państwowej całego obszaru terytorjalnego.

Praktycznie jednak rzecz nie jest tak groźna, w najgorszym bowiem wypadku powróciłibyśmy do stanu rzeczy z przed roku, gdy między Polską a Litwą nie było żadnego kontaktu politycznego. Nie tu zatem tkwi źródło zaniepokojenia, ale w pewnych wydarzeniach równoczesnych i bez wątpienia związanych ze sprawą litewską.

W grę wchodzi w pierwszym rzędzie niedość wyjazd na wypoczynek Marsz. Piłsudskiego. Wobec decydującego głosu Marszałka w polityce jest rzeczą zrozumiałą, że dla obywatela przedstawia Marszałek coś w rodzaju barometru. Gdy wypoczywa — pogoda jest pewna, gdy jednak w momencie wyjazdu rzuca się nagle w wir pracy, musiało chyba zajść coś doniosłego. Bo wbrew dementi prasy warszawskiej jest publiczną tajemnicą, że Marsz. Piłsudski zawrócił z podróży do Rumunii skutkiem wiadomości z Warszawy, a nie „ze względów klimatycznych”.

Tuż po powrocie — jak doniosły depesze — odbyły się konferencje z generałami, ekspedycja posła dra Patka do Moskwy i przyjazd dwóch wyższych oficerów, wysłanych do Paryża „w ważnej misji”. Czy to nie wystarczy do powstania najbardziej zdenerwowanych komentarzy?

W danym wypadku wystarczyło aż nadto. Codziennie słyszymy: będzie wojna z Litwą? Możemy odpowiedzieć szczerze i krótko: nie będzie.

Litwa kowieńska nie jest dla Polski partnerem do gry wojennej. Nie jest przeciwnikiem, któregooby warto zwyciężyć. Z państwem o ludności podwójnej Warszawy Polska wojny toczyć nie będzie. Z innych powodów, może jeszcze poważniejszych, wojny z Polską nie będzie prowadzić Litwa.

Sytuacja jest pod tym jednym względem prosta i jasna. Natomiast — i to wypadka przyznać otwarcie — pod każdym innym względem jest pełna mroku. Bo Marszałek

Piłsudski, w którego rękach spoczywa klucz sprawy litewskiej, nie zwraca się ze swych planów.

Jest niemal pewne, że Marsz. Piłsudski zdecydował się doprowadzić problem kowieński do końca. Panna Ilakowiczówna, b. sekretarka osobista Marszałka, może lepiej wiedząca o niejednym, niż premier p. Bartel, widzi ten koniec w wskrzeszeniu Unji Lubelskiej. Może jest tak, może niezupełnie tak. Zagadnieniem trudniejszym wydaje się

nam wybór środków, prowadzących do złamania przekupnej klikki, rządzącej dziś Litwą.

Jeśli uzna się ścisły związek między sprawą litewską a zaznaczonymi wyżej wypadkami z dni ostatnich, wypada wnosić, że zanosi się na kroki energiczne, których celem minimalnym byłoby przekonanie Litwinów o niecelowości dotychczasowej taktyki. Rodzaju tej akcji nie zna nikt, ale możemy czekać na nią w spokoju.

Znaczenie wizyty gen. Le Rond w Rumunii

DAŁO PRASIE SOWJECKIEJ POWÓD DO NIEPOKOJU.

Moskwa, 13 lipca. (Tel. G. P.) Komentując wizytę generała Le Ronda w Bukareszcie. „Izwiestja wskazują, iż Le Rond należy do generałów, którzy ukazywali się na arenie politycznej. Wizyta jego w krajach bałtyckich była jednym z wysiłków do utworzenia bloku bałtyckiego antysowjeckiego. Obecna jego wizyta w Bukareszcie ma zapewne na celu z jednej strony, skou-

solidowanie rozpadającej się Małej Ententy, z drugiej zaś strony doprowadzenie do zbliżenia między państwami Małej Ententy a Polską. Tego rodzaju blok byłby jednocześnie skierowany przeciw Z. S. R. R. i Niemcom i wzmocniłby znacznie stanowisko Francji w południowo-wschodniej Europie.

Nominacja p. Gołuchowskiego wojewodą lwowskim, została urzędowo ogłoszona.

P. MAJOR RUTKOWSKI NACZELNIKIEM WYDZIAŁU W M. S. W.

(Telefem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. lipca. (ps.) Dzisiejszy „Monitor Polski” przynosi co następuje: P. Prezydent Rzpltej mianował w postanowieniu z dnia 9. lipca naczelnika wydziału w MSW. Jerzego Paciorrowskiego, dyrektorem departamentu w IV stopniu służbowym, w MSW., posła na Sejm Rzpltej Wojciecha Gołuchowskiego wojewodą lwowskim w IV stopniu służbowym i pełniącego obowiązki szefa gabinetu prezesa Kazimierza Józefskiego wojewodą wołyńskim w IV stopniu służbowym.

Na opróżnione stanowisko naczelnika wydziału w MSW. p. Paciorrowskiego ma zostać powołany major Rutkowski szef bezpieczeństwa wojskowości poznańskiego. Major Rutkowski przez dłuższy czas sprawował analogiczne stanowisko we Lwowie, a po nominacji woj. Borkowskiego wojewodą poznańskim, wraz z nim poszedł do Poznania.

Jak się dowiadujemy nowy Wojewoda lwowski obejmuje urzędowanie w najbliższych dniach

15 proc. dodatek dla urzędników i emerytów

ZOSTANIE WYPŁACONY W PONIEDZIAŁEK 16. BM.

Warszawa, 13. lipca. (Tel. G. P.) W nadchodzący poniedziałek wypłaceny zostaną urzędnikom państw. 15 proc. dodatek za miesiąc lipiec. Dodatek ten otrzymają również emery-

ci i wdowy po urzędnikach z wyjątkiem urzędników konsularnych i dyplomatycznych na placówkach zagranicznych.

Klub Zachowawczej Pracy Państwowej

ZA KONIECZNOŚCIĄ ZMIAN KONSTYTUCJI.

(Telefem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. lipca. (ps.) Z Poznania donoszą o posiedzeniu klubu zachowawczej pracy państwowej, na którym prezes klubu hr. Czerniecki przedstawił sytuację polityczną. Mowca wykazał konieczność nawiązania całego społeczeństwa w kierunku niezbędności zmian ustaw i Konstytucji polskiej, oraz solidaryzowania się sfer umiarkowanych z frontem politycznym, skupia-

jącym pod sztandarem idei państwowej jak najliczniejsze organizacje w kraju. Należy również poprzeć akcje B. B. w kierunku przeprowadzenia niezbędnych dla państwa zmian ustrojowych.

Wieczorem klub zachowawczej pracy państwowej podejmował obiadem nowego wojewodę poznańskiego, Borkowskiego. Na obiedzie przemawiał

KONKURS LETNI
„GAZETY PORANNEJ”
KUPON Nr. 5.

woj. Borkowski, zaznaczając, że z pracą Klubu zachowawczego łączy go fakt, że sam jest z pochodzenia ziemianinem i był jednym z twórców Klubu Zachowawczej Pracy Państwowej we Lwowie, oraz że linje programowe zakreślone przez klub w Wielkopolsce idą po linii jego własnych poglądów. Charakteryzując chwilę obecną p. Wojewoda wypowiedział się za koniecznością zmian Konstytucji i poparcia inicjatywy rządu w tym kierunku. Wywody p. Wojewody zdobyły ogólny poklask.

ZNIESIENIE ŚLĄSKICH DYREKCJI POLICJI.

(Telefem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. lipca. (st.) Zgodnie z nowym rozporządzeniem P. Prezydenta Rzpltej o reorganizacji Policji Państwowej wkrótce będą zniesione dyrekcja policji w Katowicach, Królewskiej Hucie i Bielsku i przekształcone na komendy policji.

P. HOŁÓWKO U MIN. BALODISA.

Warszawa, 13. lipca. (Tel. G. P.) Przedwodniczą polskiej delegacji w Kownie p. Hołówko w tow. posła polskiego w Rydze p. Łukasiewicza odwiedził wczoraj ministra spraw zagr. Balodisa, z którym odbył dłuższą konferencję.

SZAULISI ZDRADZIECKO STRZELAJĄ DO NASZYCH OFICERÓW.

(Telefem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. lipca. (st) Wczoraj na pograniczu polsko-litewskim w okolicy Nowych Trok odbywały się ranne ćwiczenia żołnierzy KOP., podczas których kap. Zdziechowski zauważył jakieś znaki od strony granicy litewskiej. Gdy zbliżył się na odległość 600 m. od granicy padły strzały szaulisów, które na szczęście chybiły. Szaulisi widząc groźną postawę naszych żołnierzy skryli się.

ZARZĄDZENIE BARDZO NA CZASIE.

Warszawa, 13. lipca. (Tel. G. P.) Komisarjat rządu m. Warszawy na skutek licznych skarg o pobieranie dowolnych cen za pokoje hotelowe zarządził sprawdzenie cenników hotelowych. Lichwiarom hotelowym grożą grzywny do 500 zł. włącznie.

Z powodu obfitego zapasy towarów letnich udziela przez

Lipiec i Sierpień
10% rabatu

AMERICAN HOUSE

Lwów, Kopernika 5

Telefon 44 78.

Specjalność „Trenchcoat płaszcze i kurtki” dla Pań i Panów.

Niebywałe rozmiary skandalu p. Małaczyńskiego zasuspendowanego dyrektora dóbr m. Lwowa.

Niezwykłe dzieje kariery ex-zarządcy leśnego dóbr brzeżańskich. -- W wyrafinowany sposób hrabiego Jakóba Potockiego utrzymywano w nieświadomości co do rabunkowej gospodarki w jego majątku. -- Jak p. Małaczyński ścigany przez prokuraturę, z Głębokiego Brodu wypłynął jako generalny zarządca bogatego majątku gminy m. Lwowa.

Lwów, 14. lipca.

Sprawa zasuspendowania dyrektora dóbr miejskich i majątków gminy p. Konrada Małaczyńskiego, którą we wczorajszym numerze „Gazety Porannej” naświetliliśmy, wywołała w najszerszych kołach publiczności naszego miasta wrażenie wprost wstrząsające. Całe mnóstwo zapytań telefonicznych i osobistych, spadło na nas jak prawdziwy grad — nie chciano bowiem wprost wierzyć wiadomościom, — niesłety odpowiadającym prawdzie z całą ścisłością. Otrzymaaliśmy też mnóstwo informacji dodatkowych z których wynika, że cała ta afera, w najwyższym stopniu kompromitująca

pewne czynniki w obecnym zarządzie miasta, zatacza kręgi daleko szersze niż to można było początkowo przypuszczać i przybierać poczyna charakter wprost sui generis paniczny. W szczególności jak się okazało, sięga ona swymi rozgałęzieniami daleko na prowincję i nie ogranicza się jedynie do osoby p. Małaczyńskiego, ale ponadto obejmuje szereg innych osób o nazwiskach powszechnie w kraju znanych, niejednokrotnie ozdobionych tytułem akademickim.

Niezwykła karjera p. Małaczyńskiego.

Przejdźmy jednak do faktów. Otóż jak się dowiadujemy, p. Konrad Małaczyński, człowiek w sile wieku (ur. w r. 1888), nie zdołał ukończyć nawet szkół średnich, ale po skończeniu IV-tej klasy gimnazjalnej zapisał się do szkoły lasowej we Lwowie (w czasach owych szkoły niższej, nie mającej praw akademickich, lecz mniej więcej równorzędnej ze szkołą przemysłową). I tu podobno nie odznaczał się pilnością, a nawet jak mówią, ukończył te studia jedynie dzięki temu, że dyrekturę sprawował wtedy stryj jego, człowiek najzaczęniejszy zresztą i powszechną cześć otoczony, p. Marjan Małaczyński, b. dyrektor c. k. Zarządu domen i lasów państwowych.

Po ukończeniu szkoły lasowej p. Konrad Małaczyński, przeszedłszy rozmaite perypetje życiowe, dostał się na posadę leśnika do dóbr hr. Jakóba Potockiego w Brzeżanach, gdzie dzięki wrodzonemu sprytowi, mimo braku wyższych studiów oraz szerszych horyzontów zdołał w krótkim stosunkowo czasie uzyskać posadę

zarządcy lasów olbrzymiego klucza brzeżańskiego. Zarząd rolny sprawował równorzędny z nim dyrektor Zaleski.

Tymczasem właściciel klucza brzeżańskiego hr. Jakób Potocki, mieszkający od szeregu lat w Pary-

zu, nie komunikował się niemal zupełnie z krajem, dzięki czemu wnet p. Małaczyńskiemu udało się uzyskać podobno wspólnie jeszcze

z dwoma innymi osobnikami prze- możny wpływ na bieg gospodarki kluczem brzeżańskim.

Przekupiony lokaj izolował magnata od wieści z kraju.

Hr. Potockiego utrzymywano zdala od kraju, alarmując go mylnymi wiadomościami, jakoby stosunki w Polsce uległy daleko posuniętemu z bolszewizowaniu i jakoby w każdej chwili można się było spodziewać tutaj jakiegoś

przewrotu politycznego.

Wszelkie raporty oraz roszczenia osób postronnych, nadsyłane hr. Potockiemu, niszczone podobno przy pomocy

przekupionego lokaja

hr. Potockiego, już po dojściu ich na miejsce w Paryżu, tak, że dopiero wreszcie dzięki interwencji proboszcza brzeżańskiego drogą okreśną powiadomiono magnata o niszczeniu jego majątku i ściągnięto go do Brzeżan.

Stan, który hr. Jakób zastał tu po powrocie, okazał się wprost katastrofalny i grożący ruiną wspaniałym dobrom. Mianowicie cały szereg folwarków rozparcelowano po cenach

nieprawdopodobnie niskich, zupełnie stosunkami na rynku gospodarczym nieuzasadnionych. Lasy zostały również częściowo wycięte, częściowo wprost barbarzyńsko przetrzebione. Dochody, które wspaniałe dobra brzeżańskie dawały w owym okresie, nie stały też w żadnej proporcji do sum, które można i należało było uzyskać.

Wobec tego hr. Jakób Potocki uczynił doniesienie do prokuratury przeciwko p. Konradowi Małaczyńskiemu, dr. Karolowi Grossmanowi, swemu zastępcy prawnemu oraz tow. Dodać mianowicie należy, że w związku z manipulacjami, uprawianymi w Zarządzie działały się kradzieże

podwładnego personelu

i tak n. p. sprzedano partję dębiny i starodrzewu, inkasując pieniądze do własnej kieszeni, a wyrządzając za rządowi dóbr szkodę, wahając się między szesnaściami a dwudziestą tysiącami złotych. Prokuratura brzeżańska (prok. Scholz) polecił w następstwie doniesienia hr. Potockiego wytoczyć śledztwo zarówno p. Małaczyńskiemu, jak też jego współwinnym. Bliższych szczegółów śledztwa tego ze względu na przepisy karno podawać naturalnie nie możemy. W każdym razie p. Małaczyński uznal za stosowne zwinąć namioty w Brzeżanach i zniknąć w kierunku nikomu nie wiadomym.

Jak się okazało później, oparł się on aż w Głębokim Brodzie (poczta Giby) w Augustowskim, gdzie uzyskał jakąś skromną posadę. Śledztwo tymczasem toczyło się dalej, a dla przeprowadzenia go wydelegowano sądkarny w Złoczowie, gdzie sprawę prowadził sędzia Jahner, w kierunku

zbrodni oszustwa

z par. 197, 200 i 203, przeciwko p. Konradowi Małaczyńskiemu, drowi Karolowi Grossmanowi i tow.

Z Głębokiego Brodu do Lwowa.

Jakim sposobem między p. Małaczyńskim, byłującym w zaciszu Głębokiego Brodu a p. Strzeleckim, nawiązała się styczność — dochodząc nie chcemy, wierząc zresztą głęboko, że p. Strzelecki człowiek bezwzględnie czystych rąk padł prosto ofiarą łatwowierności i będąc sam z gruntu uczciwy nie przypuszczał ani na chwilę, że p. Małaczyński ma za sobą tak niewesołą karjerę.

Nie ulega też kwestji, że musiały wejść w grę jakieś wpływy nieznanne tak, że ostatecznie kiedy rozpisano konkurs na dyrektora olbrzymich dóbr i majątków gminnych król. stol. miasta Lwowa, mimo braku odpowiednich kwalifikacji i mimo tego, że wpłynęło oprócz podania p. Małaczyńskiego jeszcze 33 podań daleko lepiej niż jego udokumentowanych — p. Małaczyński został zamianowany

wielkorządcą majątku gminnego stolicy Małopolski.

P. Waliński miał pełne kwalifikacje na dyrektora dóbr miejskich.

WYJASNIENIE ZE STRONY KOMPETENTNEJ.

Lwów, 14 lipca.

W związku z sensacyjną sprawą zasuspendowania dyrektora dóbr miejskich i majątków miasta Lwowa p. Małaczyńskiego z powodu do chodzeń karno - sądowych, wytoczonych przeciwko niemu o nadużycia popełnione w kluczu brzeżańskim zaznaczyliśmy, że obowiązki jego p. Strzelecki powierzył narazie czasowo p. Kazimierzowi Walińskiemu, inspektorowi lasów miejskich, mimo braku pełni wymaganych kwalifikacji.

Otóż dowiadujemy się ze sfer zbliżonych do prezydium miasta, że p. inspektor Waliński taką wła-

śnie pełnię kwalifikacji posiada, gdyż ukończył wyższy Instytut gospodarstwa rolniczo-leśnego w Puławach, potem pracował na samodzielnych kierowniczych stanowiskach rolniczo - leśno - przemysłowych na Ukrainie, Wołyniu, w Król. Polskiem i w Małopolsce.

Dodać musimy, że oprócz p. Walińskiego było jeszcze 33 kandydatów, z tych wielu również o bardzo wysokich kwalifikacjach. Ubolewać należy, że wybór p. Strzeleckiego padł właśnie na p. Małaczyńskiego, którego karjera tak prędko i tak tragicznie się zakończyła.

P. Strzelecki zostanie odwołany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

MINISTERSTWO POTRZEBUJE JEGO FACHOWEJ PRACY W WYDZIALE POLITYKI KOMUNALNEJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 lipca. (ps) W związku z pojawieniem się pogłoski o odwołaniu p. Strzeleckiego ze stanowiska komisarza miasta Lwowa, z kół półoficjalnych podają, że faktycznie istnieje zamiar odwołania p. Strzeleckiego z powrotem do centrali w MSW. Koła te podają, co następuje:

„P. Strzelecki był tylko czasowo oddany do dyspozycji wojewody lwowskiego celem pełnienia obowiązków komisarza, a stanowisko, jakie poprzednio zajmował w Ministerstwie, mianowicie naczelnika wydziału polityki przedsiębiorstw komunalnych, nie zostało obsadzone. Obecnie ważność i mnogość

zadań w dziedzinie polityki komunalnej, jakie stoją przed Ministerstwem nie pozwala na dłuższą nieobecność p. Strzeleckiego w centrali. To jest jedynym motywem zamiaru odwołania go ze Lwowa. Równocześnie stwierdza się, że nie są zgodne z istotnym stanem rzeczy pogłoski, że p. Strzelecki ma być odwołany ze Lwowa z powodu niepomyślnych wyników jego działalności we Lwowie. Min. spraw wewn. niema najmniejszych podstaw do takiego sądu, a nawet przeciwnie, prace p. Strzeleckiego we Lwowie uważa za bardzo owocną i pożyteczną.

Co więcej, chociaż przyjęto go narazie tylko jako urzędnika kontraktowego, przyznano mu od razu pobory szóstej rangi, a nadto utworzona dlań w gmachu ratuszowym z części mieszkania prezydenckiego osobny oddział, wyposażając go w liczny a kosztowny personal. Na mieszkanie przeznaczono mu pięknie zremontowany dworek na folwarku miejskim w Sknółówku, przydzielono wspaniałego deputata z kilkumasztu morgów pola, wypas dla osmin krów, a nawet zakupiono kosztowne auto służbowe

do jego dyspozycji, marki Stayer. Fakty powyższe nabierają

specyficznego plastyki

w świetle podkreślonej już na wstępie okoliczności, że p. Małaczyński jest jedynie leśniczym o niższych studiach i nie ma pojęcia o rolnictwie, majątek zaś rolny Lwowa oprócz lasów składa się także w bardzo znacznej części z obszarów rolnych.

Fatalna pomyłka.

Jak już wczoraj donieśliśmy, idylla trwała krótko, gdyż dzięki przypadkowi

p. Strzelecki powiadomiony został o przeszłości p. Małaczyńskiego, a zbadawszy sprawę przy pomocy specjalnej komisji, złożonej z pp. Demczyńskiego i Adamowicza — zmuszony był natychmiast p. Małaczyńskiego zawiesić w wykonywaniu obowiązków.

Ubolewamy szczerze nad omyłką p. Strzeleckiego, który sam człowiek czysty i uczciwy, nie wierząc w zło i niedoszukując go się w ludziach, pada raz jeszcze w swej polityce personalnej ofiarą fatalnej pomyłki. Strach jednak pomyśleć, co mogłoby być zajęcie, gdyby nie szczególne zbiegi okoliczności, który zdemaskował p. Małaczyńskiego i uchronił miasto nasze, najbogatszą gminę Rzeczypospolitej, przed nieobliczalnymi stratami.

POLACY AMERYKAŃSCY OMAL NIE PADLI OFIARĄ WYPADKU.

(Telefonom od naszego korespondenta.)
Warszawa, 13. lipca. (st.) Nocy dzisiejszej na stacji Szadurki w dyr. radomskiej, omal nie doszło do katastrofy kolejowej, która mogła kosztować życie kilkuset Polaków z Ameryki. Gdy na stacji znajdował się pociąg nr. 907, puszczono na ten sam tor pociąg pociąg pociąg, którym jechała wywieźć Polaków z Ameryki. Dzięki przytomności umysłu maszynisty pociągu pociąg pociąg, p. Nawakowskiego, pociąg został zatrzymany w odległości zaledwie 2 m. od drugiej lokomotywy. Wywieźkownicy amerykańscy wypadek przyjęli z humorem, a maszyniście wręczyli większą sumę dolarów, lecz ten odmówił przyjęcia, oświadczając, że spełnił tylko obowiązek.

TROCKI CHORY, JEGO CÓRKA ZMARŁA.

Ryga, 13. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Rosji sow. Trocki miał bardzo ciężko zachorować, córka zaś jego, razem z nim internowana, zmarła.

ZAGADKOWE MORDERSTWO MASOWE

Manville (Kanada), 13. lipca. (Tel. G. P.) Tajemnicze masowe morderstwo, którego ofiarą padł bogaty farmer, jego syn i dwaj robotnicy wywołało tutaj panikę. Wszyscy zginęli ugodzeni z tyłu kulami karabinowymi. Policja dotychczas nie natrafiła na ślad mordercy. Ponieważ niczego nie zrabowano, przypuszczają, że morderstwa dokonali obłąkany. Ludność z obawy nie wychodzi na ulicę

Marszałek nie chce przelew krwi

CO MÓWI POS. POLAKIEWICZ O OSTATNIM OŚWIADCZENIU MARSZAŁKA

Paryż, 13 lipca. (Tel. G. P.) „Paris Midi” ogłasza wywiad z pos. Polakiewiczem o znaczeniu ustąpienia Marsz. Piłsudskiego. Pos. Polakiewicz oświadczył, że stosunki polityczne nie wyjaśniły się w zupełności, gdyż ostatnie wybory nie dały w Sejmie zdecydowanej większości ani rządowi, -ani opozycji. Ma to specjalne znaczenie, gdyż według Konstytucji obecny Sejm ma prawo zmienić ją w drodze wyjątkowej.

Oświadczenie Marsz. Piłsudskiego, natchnione duchem demokratycznym, ma za przedmiot właśnie wywalczenie zdrowego ustroju parlamentarnego. Wywarło ono głębokie wrażenie wśród włościan i robotników. Marszałek, będąc szczerym demokratą, ponad głowami

partyjnych menerów zwraca się do ludu, który kocha i który go kocha. Marsz. chciał przede wszystkim przeszkodzić zagarnięciu demokracji przez oligarchię partyjną i oświadczeniu przez nią mało jeszcze uświadomionego wyborcy.

Pos. Polakiewicz oświadczył, że w przeszłym tygodniu widział Marsz. Piłsudskiego, który mówił mu o sytuacji ogólnej i oświadczył, że w pracy swej nad ukształtowaniem Konstytucji chce wstrząsnąć sumieniem Narodu i Sejmu, lecz nie chce przelew krwi. — Mam nadzieję, zakończył p. Polakiewicz — że potrafimy zebrać naczóło siebie w parlamencie większość potrzebną dla poparcia Marsz. Piłsudskiego.

Premjera Bartla podczas urlopu

ZASTĘPOWAĆ BĘDĄ MIN. SKŁADKOWSKI I MORACZEWSKI

Warszawa, 13. lipca. (Tel. G. P.) Ustalono ostatecznie, że p. Premjera Bartla, który wyjeżdża w d. 20. bm. na urlop zastępować będą kolejno p. minister gen. Składkowski i min. Moraczew-

ski i to w ten sposób, że przez pierwszych 10 dni obowiązki prezesa Rady min. pełnić będzie min. Składkowski, przez następne min. Moraczewski.

P. Premier Bartel we Lwowie.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA BUDOWĘ GMACHU BIBLIOTEKI POLITECHNIKI LWOWSKIEJ.

Lwów, 14. lipca.

Wczoraj (piątek) rano o godz. 8.05 z Krakowa przybył premier Bartel w charakterze zupełnie prywatnym, to też nie było przyjęcia oficjalnego. Na dworcu zjawili się tylko pp. rektor Politechniki dr. Tokarski i prof. Matakiewicz. Postrzeżenie sądu konkursowego w sprawie rozstrzygnięcia projektu na budowę gmachu biblioteki Politechniki lwowskiej rozpoczęło się o godz. 11-tej i trwało do godz. 1-szej. Przed posiedzeniem p. Premier zwiedził budowę nowego Zakładu Politechniki (na miejscu dawnego więzienia dla kobiet przy ul. Św. Marii Magdaleny).

W skład Komisji konkursowej weszli pp. Premier Bartel, rektor Tokarski, naczelnik depart. min. oświaty Męczyński, naczelnik urzędu budowlanego woj. warszawskiego Iwanicki (z ramienia min. rob. publ.), radca Broniewski z okręgu dystryktu we Lwowie, profesorowie Politechniki Obmiński i Matakiewicz.

Nadeszło tylko 5 projektów. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, gdyż nie

nadeszło 9 projektów, jak było zawarunkowane. Dwie drugie nagrody po 3.000 zł. przyznane zostały 1) projektowi nr. 5, atelier archit. „Partenon” w Warszawie i 2) inż. Tad. Jankowskiemu i Br. Wiktorowi. Dotychczas nie postanowiono, podług którego projektu budować się będzie gmach. Budowa rozpocznie się jeszcze w bież. roku.

Następnie p. Premier udał się na śniadanie do Hotelu George'a. Powrót p. Premiera do Warszawy nastąpił wieczorem o godz. 9.05.

P. PREMIER W ŻÓŁKWI.

Żółkiew, 13. lipca.

Dziś o godz. 15 przybył tu samobodem w otoczeniu swej świty Pan Prezydent ministrów Bartel. Po zwiedzeniu zamku królewskiego i kościoła, odjechał Pan Premier do Lwowa.

Oficjalnego przyjęcia ze strony władz państwowych i miejskich nie było, ponieważ jego przebycie tu nie zostało poprzednio zapowiedziane.

Nowy zamach polityczny w Belgradzie.

Wiedeń, 13 lipca. (Tel. G. P.) Według doniesienia z Białogrodu w min. spraw wewn. zjawił się dziś o szefa sekcji Ladicza, kierownika polityki politycznej pewien mężczyzna, który wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów do Ladicza. Ladicz padł ciężko ranny na podłogę. Natychmiast po dokonaniu zamachu, sprawca popełnił samobójstwo. Ladicza przeniesiono do

szpitala. Przy zwłokach zamachowca nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły ustalić jego nazwisko. Uchodzi za pewne, że idzie tu o zamach polityczny dokonany przez Macedończyków, ponieważ Ladicz podczas swego urzędowania był znany ze swego wrogiego stosunku przeciw organizacjom macedońskim.

Jak „Krassin” uratował grupę Viglierego.

Moskwa, 13. lipca. (Tel. G. P.) Sowjecki łamacz lodów „Krassin” zdołał wczoraj późnym wieczorem dotrzeć do grupy

Vigliere (dawna grupa gen. Nobile) i zabrał członków tej grupy w liczbie 5 na pokład. Obecnie żegluje z powrotem, aby

wyratować grupę ludzi, którą dojrzał po drodze. Grupa ta, zobaczywszy „Krassin” dawała rozpaczliwe znaki. „Krassin” jednak odpowiedział, że pierwszej śpieszyć musi na ratunek znajdującej się w krytycznym położeniu grupy Viglierego. Kierownik ekspedycji „Krassin” twierdzi, że nowoodkryta grupa ludzi jest ekspedycją strzelców alpejskich, która pod dowództwem Sory wyruszyła na poszukiwanie rozbitków.

Wśród uratowanych znajduje się również inż. Cecloni, o którym kilkakrotnie donoszono, że zmarł. Stan jego zdrowia stale się poprawia. Inni uratowani są bardzo osłabieni i wyczerpani. Jest między nimi czeski uczonec dr. Behounek i radiotelegrafista Biagi, który po bohatersku wytrwał na stanowisku informując świat stale o położeniu rozbitków.

Moskwa, 13. lipca. (Tel. G. P.) Mosk. Radjostacja ogłasza nast. szczegóły uratowania grupy Vigliere: Usłyszawszy sygnały syren „Krassin” członkowie grupy rozpalili ogień. Podpłynawszy do samej kry kapitan okrętu „Krassin”, Samojłowicz zeszedł ku nim wraz z kilku towarzyszami po drabinie sznurkowej. Włosi dziękowali im gorąco oświadczając, iż po kładali nadzieje wyłącznie w „Krassinie”. Na pokład „Krassin” zabrano wszystkie bagaże rozbitków oraz uszkodzony samolot kapitana Lundborga. Na krze pozostały tylko szczątki gondoli „Italija”. Następnie „Krassin” zabierze Czuchnowskię i jego towarzyszy, znajdujących się w pobliżu Przylądka Platen.

ZBLIŻA SIĘ DO NAS FAŁA UPAŁÓW.

Paryż, 13. lipca. (Tel. G. P.) Francję nawiedziła niebываła fala upałów. Wczoraj w Paryżu termometr wskazywał 32 st. w cieniu. W Francji południowej temperatura osiągnęła rekord notowaną wysokość 40 st. w cieniu. Zupełnie brak opadów, co może niekorzystnie wpłynąć na zbiory.

Londyn, 13. lipca. (Tel. G. P.) W Anglii panują duże upały (termometr w cieniu 37 st. C.) Stwierdzono liczne wypadki porażenia słonecznego. Meteorologowie twierdzą, że trwać one będą nadal.

Moskwa, 13. lipca. (Tel. G. P.) Upały na Krymie osiągnęły niebotycznie tu dawno stopień. W południe temperatura dochodzi do 55 st. C.

REWOLUCJA O.. OENY W TRAMWAJACH.

Rio de Janeiro, 13 lipca. (Tel. G. P.) Podwyższenie taryfy tramwaju kursującego w Rio de Janeiro i Niteroi doprowadziło do niebываłych zajść. Rozgoryczony tłum ruszył do gmachu dyrekcji, obrzucając go kamieniami, za wrócił następnie do remizy i podpalił 18 wagonów linii tramwajowej, oraz składy węgla. Wielki pożar udało się z trudem zlokalizować. Tłum na widok pożaru rozprószył się w panice. Krząca pogłoski, że pewna bezczynność policji w czasie tych zajść, tłumaczy się niechętnym stanowiskiem rządu wobec podwyżki. Rząd uprzedzał nawet towarzystwo tramwajowe, iż nie uważa podwyżki tej za wskazaną.

SAMOLET „BREMEN” ROZKRADZIONY NA „PAMIĄTKI”.

Montreal 13. lipca. (Tel. G. P.) Władze stanu Quebec postanowiły wysłać do Greeney Island oddział policjantów dla strzeżenia znajdującego się tam samolotu transatlantyckiego „Bremen”. Jak się okazuje mechanik, któremu powierzono pieczę nad samolotem nie może sobie dać rady ze złodziejami, którzy formalnie rozbierają samolot i sprzedają jego części na pamiątki.

Piąty dzień procesu przeciw „królowi masarzy” Nowakowi.

Co mówi weterynarz dr. Hiolski o zawartości kielbas Nowaka.

ŚWIADEK IWANICKI, CZELADNIK NOWAKA ZMIENIŁ ZEZNANIA, ZACO ZOSTAŁ PRZEKAZANY SĘDZIEMU ŚLEDZCEMU.

Lwów, 14 lipca.

(—) Rozprawa przeciwko Józefowi Nowakowi i tow., która rozpoczęła się w poniedziałek 9 lipca zbliża się już ku końcowi i prawdopodobnie dziś postępowanie dowodowe będzie zamknięte. Główni bowiem świadkowie, z wyjątkiem świadka Jarki, zostali już przesłuchani. Wprawdzie zgłoszono jesz-

cze szereg wniosków na powołanie świadków, ale Trybunał dotąd nie powziął uchwały w tej mierze. Kulminacyjnym punktem wczorajszego dnia rozprawy było sensacyjne zeznanie świadka dra Hiolskiego, b. naczelnego lekarza weterynaryjnego miasta Lwowa, które wniosły do rozprawy dużo nowych i ciekawych momentów.

Zeznaje dyr. rzeźni p. Krzyształowicz

Jako pierwszy zeznawał wczoraj b. dyrektor Rzeźni miejskiej Adam Krzyształowicz. Świadek ten podaje, że na podstawie własnego doświadczenia wie o tem, iż między rzeźnikami panowały bardzo złe stosunki. Wciąż się między sobą kłócili i kopali pod sobą dołki. Najzawziętsze walki stacjali rzeźnicy trudniący się dostawami wojskowymi. Jeśli chodzi o ich charakter, trzeba wyznać, że w oczy sobie prawiłi komplementy, zaś poza oczy jeden na drugim psy wieszał. Nowaka i Jarkę zna dobrze. Przypomina sobie, że Jarka wobec niego wyrażał się również ujemnie o Nowaku, jednak słów dokładnie nie

pamięta, albowiem do wypowiedzeń tych rzeźników nie przywiązywał większej wagi. Gdy wybuchła afera kielbasiana w 19 p. i gdy o tej sprawie pojawił się artykuł w „Gazecie Codziennej”, Janka zjawił się u świadka z gazetą w ręku i wówczas wyrażał się o Nowaku ujemnie i gazetę ową pokazywał w całej Rzeźni. Na pytanie obrońcy, czy Jarka był zdolny do intryg i czy je czynił przeciwko Nowakowi, świadek stwierdza, że owszem, Jarka w intrygach swoich był bezwzględny, czy jednak intrygi te odnosiły się do Nowaka, nie może podać konkretnych faktów.

Najważniejszy świadek dr. Hiolski

Następny świadek Antoni Tymoszczenko, emeryt. st. sierżant, był podoficerem prowiantowym, ale nie specjalnie nowego nie zeznał.

Dopiero ożywienie na sali wywołało zjawienie się świadka dra Hiolskiego Aleksandra, około którego osoby głównie toczy się cały proces. Przed zaprzysiężeniem świadka wywiązuje się dłuższa dyskusja. Prokurator bowiem żąda

stanowczo zaprzysiężenia, obrona zaś sprzeciwia się, powołując się na to, że p. Hiolski żywi nienawiść do Nowaka, na dowód czego cytuje zeznanie św. Stobieckiego. Wobec tego przewodniczący zapytuje świadka, czy faktycznie czuje nienawiść do odk. Nowaka, na co dr. Hiolski kategorycznie zaprzecza. Trybunał udaje się na naradę i po naradzie postanawia świadka zaprzysięż.

Analiza biologiczna wykazała koninę i wołowinę w kielbasie

Pierwsze pytanie odnosi się do kwestji kielbasy, dostarczonej przez Nowaka 19 p. p. w dniu 4. maja 1926, którą dr. Hiolski poddał analizie. Świadek podaje, że w dniu tym zrana nie był w biurze i podczas jego nieobecności żołnierz z 19 p. przyniósł kawałek kielbasy i zostawił ją lekarzowi weterynaryjnemu drowi Kwiatkowskiemu, który polecił owemu żołnierzowi przynieść jeszcze jeden kawałek. W kilka godzin później świadek znalazł się w biurze, gdzie już leżały oba kawałki kielbasy. Z porównania wynikało, że pochodzą one z jednego i tego samego gatunku. Kielbasa ta miała wygląd ciemno-brunatno-czerwony i była krucha. Świadek jej nie kosztował, bo się brzydził.

Dr. Hiolski w dalszym ciągu rozpoczyna omawiać szczegółowo przeprowadzenie analizy, jednak przewodniczący przerywa mu twierdząc, że te fachowe wyjaśnienia są dla trybunału obecnie obojętne, albowiem trybunał i tak na tem się nie rozumie. Zadaje świadkowi

konkretnie pytanie,

które brzmiało:

— Czy pan doktor przeprowadził analizę wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia?

Świadek: Tak jest. Dałem ją do Akademii Weterynaryjnej, gdzie analizę przeprowadzono pod kierownictwem prof. Trawińskiego przy udziale asystenta Prokopowicza. Analiza ta została przeprowadzona przy pomocy mego wynalazku specjalnego serum i nosi nazwę analizy biologicznej w przeciwieństwie do analizy chemicznej. Ołów przy użyciu surowicy króliczej, wołowej i wieprzowej analiza wykazała, że w kielbasie znajdowało się mięso wołowe i końskie, natomiast brak było zupełnie mięsa wieprzowego. Badając tę kielbasę, świadek nie miał pojęcia, że pochodzi ona od Nowaka, a dowiedział się o tem dopiero w kilka dni później.

Sędzia Zawistowski: Czy nie może zająć pomyłka przy tego rodzaju analizie?

Świadek: Pomyłka jest wykluczona, bo badanie jest bardzo ścisłe.

W dalszym ciągu świadek opowiada, że gdy stwierdzono koninę w kielbasie oddanej do analizy przez 19 p., magistrat zarządził kontrolę wędlin w mieście. Specjalna komisja, złożona ze świadka i dwu urzędników Magistratu udała się do 19 p. na Cytadelę, skąd za-

Na 11 kielbas trzy wykazały białko końskie.

Po przybyciu na ul. Piekarską, komisję oczekiwał już Nowak. Tam świadek chciał wziąć na próbkę kawałek salami, ale Nowak temu się sprzeciwił, pytając, dlaczego specjalnie ten kawałek. Świadek przeciwko temu nie oponował i zabrał jedenaście różnych kawałków kielbas. Przeprowadzono analizę tych wszystkich próbek i z tych je-

brała dwa kawałki spleśniałej kielbasy, następnie udała się do Rynku, a z kolei do sklepu Nowaka przy pl. Bernardyńskim. Tam Nowaka nie zastano, a personal zawiadomił komisję, że p. Nowak znajduje się w swojej pracowni przy ul. Piekarskiej, gdzie oczekuje na komisję. Zabrano więc kilka kawałków różnych kielbas, poczem udano się na ul. Piekarską. Jeszcze w sklepie przy pl. Bernardyńskim urzędnicy towarzyszący dr. Hiolskiemu zwrócili mu uwagę, czy wolno zabierać próbki w nieobecności właściciela sklepu, na co im jednak świadek odpowiedział, że skoro jest cała komisja, to wszystko jest w porządku.

denastu trzy zawierały białko końskie, z tego jedna kielbasa pochodząca z pl. Bernardyńskiego, a dwie z pracowni przy ul. Piekarskiej. Owe dwa kawałki spleśniałej kielbasy, zabranej z Cytadeli, o której już poprzednio wspominał św. por. Marek, po zbadaniu dały wynik negatywny.

Kto sprzedaje we Lwowie koninę?

Po tych zeznaniach dr. Hiolskiego, rozpoczęło się wentylowanie kwestji, kto we Lwowie, prócz rodziny Babaczków sprzedaje końskie mięso. Zostało wyjaśnione, że sprzedaje je ponadto niejaki Halszczyk przy ul. Dominikańskiej, Grünberger przy pl. Unji Brzeskiej i 8 budek na pl. św. Teodora. W związku z tem obrońca dr. Pieracki postawił wniosek na przesłuchanie tych wszystkich na okoliczność, czy Nowak sam, czy ktośkolwiek z jego otoczenia kiedykolwiek pozostawali z ni-

mi w jakimś kontakcie. Z kolei dr. Hiolski w dalszym ciągu swych zeznań mówi o swej pracy doktorskiej, w której jest wiele szczegółów o analizie biologicznej i zacytowane są wypadki analizy przeprowadzonej z kielbasą Nowaka. Na pytanie obrońcy, czy świadek używał także do swych doświadczeń surowicy owczej, świadek odpowiada, że nie. Pytanie, czy świadek dawał prasie jakieś informacje, dr. H. zaprzeczył.

Obrońca Nowaka zadaje pytania.

Adw dr. Pieracki: Czy świadkowi jest wiadomo, kto jest powołany do badania środków żywności?

Św.: Przeprowadzałem badania na podstawie rozporządzenia Prezydium Rady Min z 1921 r.

Obrońca: A czy pan doktor zna ustawę specjalną z r. 1896?

Św.: Nie.

Obrońca: Czy weterynarz miejski jest powołany do badania środków żywności, bo musi być świadkowi wiadomo, że przy magistracie istnieje specjalny urząd do badania środków żywności?

Św.: Tak jest, to należy do chemika.

Obrońca: A czy chemicznie badano to mięso?

Św.: Nie.

Obrońca: Czy świadek przedsięwziął analizę tej kielbasy przy zachowaniu przepisów ustawy z r. 1896?

Na pytanie to świadek nie odpowiada. W tem miejscu przewodniczący protokólnie zeznanie świadka, pyta o stanowczą odpowiedź, na co dr. Hiolski odpowiada, że działał w myśl rozporządzenia Rady Min. z r. 1921.

Znowu zabiera głos dr. Pieracki i

pyta się świadka, dlaczego podjął się badania tej kielbasy, skoro pismo dołączone przez dowództwo 19 p. p., adresowane było do Urzędu badania żywności, a nie do weterynaryjatu. Świadek odpowiada, że w chwili, gdy otrzymał kielbasę, pisma nie widział. Dr. Pieracki prosi przewodniczącego o stwierdzenie, że pismo to było adresowane do Urzędu badania żywności, a nie Weterynaryjatu, co też istotnie przewodniczący stwierdza.

Następnie dr. Pieracki bierze do ręki jakiś akt, pisany atramentem, okazuje go świadkowi z zapytaniem, czy pozna je to pismo. Świadek odpowiada, że to jest jego pismo. Dr. Pieracki stwierdza, że akt ten zawiera szkic artykułu, który pojawił się następnie w „Gazecie Codziennej” jeszcze przed 8 maja 1926 r. W odpowiedzi dr. Hiolski opowiada, że pewnego razu zjawił się u niego w biurze redaktor „Gazety Codziennej” inż Thumen i poprosił go o wyjaśnienia w sprawie kielbasy. Ponieważ red. Thumen nie znał się na fachowych szczegółach, poprosił świadka o napisanie ich, a świadek prośbie tej zadość uczynił.

Zabłocki zmieniał zeznanie przed sędzią śledczym.

Na tem zakończono przesłuchanie dr. Hiolskiego i zarządzono pauzę. Po pauzie zeznaje pierwszy dr. Aleksander Lindert, sędzia śledczy, który prowadził śledztwo w sprawie Nowaka i tow. Został powołany na świadka na wniosek prokuratora co do przesłu-

chowania osk. Zabłockiego. Świadek zeznaje, że nie pamięta, czy Zabłocki zjawił się u niego na wezwanie, czy też ktoś przyprowadził go bez wezwania. Przypomina sobie, że Zabłocki słuchany z początku jeszcze jako świadek zmieniał swe zeznanie.

Pytany był o stosunek do Nowaka i w sprawie pieczęci. Wtedy po raz pierwszy zeznał on, że pieczęci nie było i nic o niej nie wie, dopiero na zwrócenie mu uwagi, że inni świadkowie przeciwnie zeznają, zmienił zeznanie tak, jak są one obecnie zaprotokołowane.

„Nowak kazał nam w sądzie zeznać nieprawdę!”

Kolejny świadek dr. Kazimierz Łaz, adwokat, niezaprzyśięziony, podaje, że przez półtora roku administrował realnością Nowaka przy ul. Kochanowskiego 71. i w czasie tej administracji poczynił różne adaptacje oraz rekonstrukcję jednego mieszkania.

Świadek Stefan Langer, krawiec po zaprzysiężeniu zeznaje, że pewnego razu przyszli do niego osk. Czerwiński i Walas i skarżyli się, że mają zamartwienie, albowiem Nowak kazał im w sądzie zeznawać nieprawdę i pod przysięgą również złożyli

falszywe zeznanie.

Z tego powodu — jak twierdzili — mieli wyrzuty sumienia. Następnie opowiadał mu, że robili kielbasę

z cuchnącego mięsa,

myłego w calihypermanganicum i że Czerwiński kielbasy nie chciał robić z tego mięsa, wobec czego Nowak kazał ją robić Walasowi. Świadek poradził im, aby z tą sprawą udali się do red. Szczyrka.

Następny świadek Aleksander Skorczak, przedsiębiorca budowlany, podaje, że raz pewnego ub. r. był u Langer, gdzie bawił u niego wówczas Czerwiński, jakiego nęczony mu osobnik oraz kobieta. Przypadkiem wówczas słyszał opowiadanie Czerwińskiego, który mówił o tem, że Nowak namawiał go do fałszywych zeznań i że chcąc zle naprawić, pójdzie do sędziego śledczego. Na to świadek mu poradził by udał się do adwokata, albowiem jeżeli się przyzna, to sam popadnie w konflikt z kodeksem karnym.

Świadek, który zmienia zeznanie.

Ostatnim wreszcie świadkiem, który wczoraj zeznawał, był Franciszek Iwanicki, czeladnik masarski, który pracował w swoim czasie u Nowaka. W śledztwie obciążał on bardzo silnie Nowaka twier-

Woźny uniwersytetu przy pomocy włamywaczy zorganizował okradzenie prof. Bulandy.

DWA WIELKIE POŁOWY POLICJI LWOWSKIEJ. — JAK WOŹNY CHCIAŁ POKRYĆ ŚLAD SWYCH KRADZIEŻY PRAWDZIWEM „PACHOWEM” WŁAMANIEM. — OKRADZENIE WŁAŚCICIELA DÓBR W HOTELU.

Lwów, 14. lipca.

—) Funkcjonariusze Wydziału śledczego we Lwowie mieli w tym tygodniu doskonały połów. Udało się im znowu ująć niebezpieczną szajkę złodziei, oraz niebezpiecznego szczenia hotelowego, który onegdaj wspinał się obłowił.

Przed kilku dniami domieszciano, że podczas nieobecności prof. uniw. dr. Edmunda Bulandy, zam. 3 Maja 21, dokonano śmiałego włamania i skra-

dziono znaczną gotówkę, pozostawioną w biurku oraz rozmaite rzeczy wart. 15.000 zł.

Funkcjonariusze Wydziału śledczego zabrali się energicznie do dochodzeń i niebawem doszli do sensacyjnych rezultatów.

Oto stwierdzono, że Jan Hasczak, woźny U. J. K., zam. w Kleparowie, który pełnił równocześnie obowiązki stróżącego w domu profesora, dokonywał tam systematycznych kradzieży.

Obawiając się, że profesor po powrocie stwierdzi braki, Hasczak wpadł na iście

szelmowski plan.

Posłanowił mianowicie spowodować prawdziwe włamanie do mieszkania profesora i w ten sposób pokryć swoje złodziejstwa. Skomunikował się w tym celu z niejakim Dabikiem z Kleparowa, który namówił na to włamanie znanych złodziei Bazylego Pycę i Jozefa Riedla. Policja zdołała już znaczną część rzeczy od nich odebrać i całą szajkę osadziła w aresztach.

Drugi sukces odniosła policja wczoraj, wysłedziwszy sprawcę kradzieży hotelowej. Oto przed kilku dniami okradziono w hotelu Europejskim Mieczysława Dropiowskiego, właśc. dóbr, któremu skradziono 1.350 dolarów. Policja ujęła sprawcę tej kradzieży w osobie Leizera Führera, praktykanta krawieckiego, zam. Marcina 1, którego doład odebrano już 1.000 dolarów.

Kino „LEW“ wyświetla w dalszym ciągu Przygody młodych żonko

sów w Paryżu, komedia w 10 aktach p. t.

Lekkomyślna Zula

Oraz Rin-Tin-Tin w najnowszym filmie „W mrokach nocy”.

FUTRA

gotowe oraz skórki wszelkiego rodzaju po cenach bardzo niskich poleca
Nowo otwarty Skład Futer
TUCH i Ska Lwów
Skarbowska 3.

dząc m. in., że Nowak w dniu procesu Hiolskiego wezwał jego i innych czeladników do siebie i polecił im w sądzie mówić, że kielbasa dostarczona dla wojska jest taka sama jak dla cywilnych i że jest robiona z doskonałego mięsa. Ponadto zeznał w śledztwie, że osk. Czerwiński i Derlas skarżyli mu się, że złożyli fałszywą przysięgę.

Przesłuchany wczoraj Iwanicki zeznał

zupełnie co innego. Mianowicie, że mierz był przy wydawaniu mięsa, ale nie złego nie widział, a jedynie dwukrotnie zauważył, że mięso

dla zabicia odoru

ze saletry płukano w calihypermanganicum. Zupełnie zaprzeczył, jakoby Nowak dając im wezwania do sądu do czegoś ich namawiał, lecz przeciwnie, że nie do nich nie mówił.

Odstawienie świadka do sędziego śledczego.

Wobec rażąco sprzecznych zeznań złożonych w śledztwie i na rozprawie prokurator wniósł na spisanie ze świadkiem protokołu odrębnego i odstawił go wprost do sędziego śledczego po myśli par. 277. Wnioskowi temu sprzeciwił się obrońca Bromberg, motywując, iż niema w tym wypadku wymogów z par. 277., a przewodniczący częściowo przychylił się do wniosku prokuratora, mianowicie za-

rzadził spisanie ze świadkiem odrębnego protokołu i przesłanie go do sędziego śledczego, jednakowoż bez nałożenia aresztu prewencyjnego śledczego.

Na tem zakończono wczor. rozprawę. Dziś przesłuchany będzie św. Jarka. Incydent ze świadkiem Iwanickim, który o mały włos wprost z sali sądowej nie powędrował do więzienia jest wielce charakterystyczny i daje wiele do myślenia.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 15. VII 1928.

DANIEL POIRE.

Mordeca.

Z halasem otwary się drzwi i jak burza wpadł do pracowni słynnego adwokata paryskiego Marcelego Pelain przyjaciel jego Robert Vidier.

Pelain spojrzal na niego zdziwiony.

— Co się stało, Robercie?

— Wysłuchaj mnie!

— Jesteś niesłychanie wzburzony, nie poznaję cię poprostu. Wpadasz do mnie, jak świątyni złoźyńca...

— Tak!

Vidier wyrzekł to słowo głosem suchym, brutalnym i tak gwałtownym, że Marceli Pelain mimo swego flegmatycznego usposobienia drgnął niespokojnie:

— Uspokój się mój drogi i powiedz wreszcie co się stało?

Robert Vidier opadł na fotel. Drżał cały. Wreszcie opanował się.

— Marceli, przyszedłem cię prosić, abys mnie bronil!

— Bronić cię? Dlaczego? Przeciw jakiemu oskarżeniu?

— Opowiem ci zaraz...

Milczał przez chwilę, jakby przypominając sobie i porządkując jakieś fakty, wreszcie zaczął opowiadać:

— Przedewszystkiem proszę cię bardzo, abys mnie nie uważał za warjata... Znasz mnie zresztą, i wiesz, że choć nerwy mam przeczulone, jestem zupełnie zdrow na umyśle.

— Ten wstęp jest niepotrzebny po dwudziestu latach naszej przyjaźni, Robercie — przerwał Pelain.

— No dobrze. Opowiadam więc dalej. Dziś rano jeszcze przebywałem w posiadłości państwa Maulais, gdzie corocznie proszony jestem na polowanie. W trzy dni po moim przyjeździe, a było to malej więcej przed dziesięciu dniami, do pałacu przyjechał niejaki Andrzej Heubert.

Przyjazd jego był niecierpliwie oczekiwany przez gospodarza domu, który przy każdej sposobności wychwalał jego uprzejmość i zalety strzeleckie. Przedstawiono nas.

Istotne pochwały jakimi obsypywano Andrzeja Heuberta były usprawiedliwione: posiadał on wiele uroku osobistego. A jednak patrzeć na niego, nie mogłem oprzeć się dziwnemu uczuciu jakiegoś nieufności, zupełnie niezrozumiałej zresztą.

Czy wierzysz przyjacielu w przeczućia? W jakiś kontakt duchowy między dwiema osobami? Przecież nie znalazłem go zupełnie przedtem, nie widziałem go nigdy, nie słyszałem nic o nim. A jednak coś mnie tknęło. Czulem wszystkimi nerwami mego ciała, że coś mnie odpycha od tego człowieka.

Dziwną rzeczą jest półświadomość! Jak często mści się ona na nas za ustawicznie opanowywanie jej! Jak niemądrze czynimy, że się nie wsluchujemy w te nieuchwytnie jej szept...

Staralem się zwalczyć w sobie to uczucie antypatii, jakie mnie ogarnęło do tego człowieka. Lecz czyż można je zwalczyć,

gdy się nie zna właściwej do tego przyczyzny?

Widzisz Marceli, mówię jak szaleniec. A jednak najzupełniej jasno analizuję wszystkie okoliczności. Przedtem nie rozumiałem tego. Oh, jakże rozumiem to wszystko teraz...

Pragnę ci opowiedzieć mały fakt, który przekona cię, w jakim stanie podniecenia były moje nerwy od chwili, gdy go ujrzałem.

W ubiegłą środę siedzieliśmy w hallu. Obok fortepianu rozmawiali pani Maulais i Andrzej Heubert. I wbrew woli meej przypatrzywałem mu się pilnie, rozumiesz — wbrew mej woli, gdyż czulem, że naturalność moja była nie na miejscu, że nie powinienem patrzeć na tę dyskretnie rozmawiającą parę.

Głos jego drażnił mnie niestychanie, sprawiał mi wprost ból fizyczny. Nie słowa, które mówił, lecz sam głos jego, ciepły, o miłym brzmieniu, który działał mi na nerwy.

Nagle Heubert zwrócił się do mnie uprzejmie i zapytał:

— Czy nie zechciałby pan zagrać ze mną w pokera?

Krew uderzyła mi do głowy. Nie mogłem znieść jego wzroku uprzejmego i jasnego i wykrzyknąłem niemal z wściekłością tak, jak gdybym reagował na obrażenie:

— Nie!

Wyszedłem z hallu, ku zdziwieniu wszystkich. Znalazłszy się sam w swym pokoju, powziąłem zamiar powrócić natychmiast do Paryża, lecz rozmyśliłem się.

Ach, jak dobrze uczyniłbym, gdybym był wyjechał!

Robert Vidier przerwał na chwilę swe opowiadanie. Na wzburzonej jego twarzy błyszczyły łaski oczy, jakby szukał dokola jakiegoś punktu oparcia. Wreszcie przerywanym głosem zaczął mówić dalej:

— Trwało to kilka dni, zanim zdołałem uzyskać równowagę duchową. Wreszcie dziś rano...

— Wczesnym rankiem wyruszyliśmy na polowanie z rągonką do lasu. Nagle bażant jakiś przeleciał nad moją głową. Zmierzyłem się, strzeliłem, lecz chybiłem. Moja niezręczność wywołała uśmiech u Andrzeja Heuberta.

— Nie, ma pan jakos dzisiaj celnej ręki — zauważył.

A wtedy stało się to straszne... Działając pod naciskiem jakiegoś półświadomego nakazu, mierzyłem się poraz drugi i wystrzeliłem... do niego...

Upadł... Jednym skokiem, przerażonym czułem byłem przy nim. Ukląknę i rozpiąłem jego kamizelkę. Z kieszeni wypadł portfel, a z niego wysunęła się fotografia. Wiesz czyja, Marceli, wiesz? — Była to fotografia Zakliay, mojej żony, która porzuciła mnie przed pokiem, z kim uciekła — nie wiedziałem.

Oto był powód mojej półświadomej, niewytłumaczonej antypatii do Heuberta. Oto powód, dla którego wbrew mej woli zabiłem z wewnętrzznego nakazu tego człowieka...

Ja wiem, że nikt mi nie uwierzy, Marceli. A jednak.

Tlum. P. M.

Gdy w świat sztuki wkracza barbarzyństwo...

Echa lwowskiej kiepurjady.

P. KIEPURY NIE ZWALCZAMY, ALE PROTESTUJEMY PRZECIW UŻYTIWANIU PRZEZ NIEGO NIESMACZNYM METODOM. — ŚPIEWAK, TO NIE FABRYKANT MYDŁA LUB PASTY. — JARMARCZNE BĘBNI NALEŻY POZOSTAWIĆ JARMARCZNYM KUGLARZOM!

Lwów, 14. lipca.

Nasze zasadnicze stanowisko, zajęte z okazji lwowskiego występu p. Kiepur, a podzielone również przez część prasy lokalnej, wymaga pewnych wyjaśnień. — Raz jeszcze stwierdzić musimy, że — wbrew mo- że pozorom — p. Kiepur nie zwalcza- my. Jego śpiewackiego talentu wcale nie negujemy.

Przeciwnie — gotowi jesteśmy przyznać, że jest to talent miary wy- sokiej, o możliwościach wybitnych na istotnie czołowe miejsce nawet w kla- sie światowej. Z faktu, że p. Kiepur jest Polakiem, chętnie zberalibyśmy kapitał dumy narodowej.

Ale — i to podkreślamy stale — nie możemy się pogodzić z metodami, jakich używa ten śpiewak, ilekroć pra- gnie **spotęgować swój sukces**. Jeśli by kabaretowa śpiewaczka używała tych sposobów, kupując dla siebie kwiaty, płacąc za wywiady, oblepiając miasto jaskrawymi afiszami, byłoby to tylko śmieszne. Gorzej jest, gdy to czyni p. Kiepur. Gorzej jest dlatego, ponieważ człowiek, **sięgający do wyżyn sztuki, musi szanować siebie i sztukę**. Nie wolno mu się kompromitować, ani o- śmieszać.

Wszystko to jednak byłoby jeszcze sprawą jednostki. Ale metody p. Kie- pury są **pewnego rodzaju symbolem**. Są sygnałem ostrzegawczym, że w **świat sztuki wkracza barbarzyństwo**.

To słowo nie wydaje się nam zbyt mocne. Est modus in rebus. Są sposo- by reklamy, **dobro dla fabrykanta my- dła lub pasty, ale dla artysty zupełnie niemożliwe**. Wyobraźmy sobie Pade- rewskiego, który rozsyła do dzienników komunikaty, stawiając autora, który chce „pozyskać” prasę, hałaśliwie składa w administracjach pism „ofia- ry”, którego ambicją jest za wszelką cenę tak wypełnić sobą rynek, jak to niegdyś udało się kostkcom Maggiego, lub pastylkom Valda.

Gdybyśmy na godzinę przed koncertem byli ujrzeni na ulicach Lwowa „budkę” jednokonną, oblepioną afiszami p. Kiepur, z woźnicą prze- branym za murzyna na kozle, — wi- dok ten nie zdziwiłby nikogo. Bo p. Kiepur przyzwyczajają nas do „han- dlowych metod” w sztuce.

Nie wiemy, gdzie się tego nauczył. Nawet w Ameryce, kraju wszelkich możliwości i form najbardziej bezce- remonjalnych, artyści większej miary lub bodaj z pretensjami do duchowego „high-life”, starają się zachować u- miarkowanie. Jarmarczne bębny po- zostawiają jarmarczny „artystom”.

Jeśli autorami tych wszystkich nie- smacznych tricków reklamowych są sekretarze p. Kiepur, „król tenorów” miał możność przekonania się, że w **Polsce tą drogą nie trafi do społeczeń- stwa**. Nietylko we Lwowie, ale i w wielu innych miastach sposoby p. Kie- pury zostały potępione. Skutku to nie odniosło i odnieść nie mogło, bo p. Kiepur dba **tylko o wynik kasowy**. Ma tłum i mieć będzie. Tak samo mają tłum wszelkiego rodzaju „fakirzy” i czarodzieje, reklamujący się na afi- szach w asyście widm i szkieleatów. P. Kiepur przejął ich wypróbowany sy- stem.

To trudno. Żyjemy w czasach, gdy

koncertujący mistrz ma pustkę, a pie- niądze zbiera zespół jazz-bandowy. **Na ile tych zjawisk p. Kiepur nie jest odoobniony**. Ale na aprobatę tych wszystkich, którzy szukają prawdzi- wej kultury i którzy **chcieliby ją oca- lić przed zalewem mydłarstwa**, p. Kie- pur liczyć nie może.

Są rzeczy, których nawet p. Kie- pur nie kupi.

*

PUGGINIEGO „TOSCA” z P. KIEPURĄ.

Do niedawna nazwisko p. Kiepur było w świecie muzycznym zupełnie nieznaną. Lwowski debiut przed czte- rema laty przeszedł bez wrażenia, a Warszawa od czasu do czasu porucza- ła mu mniejsze partje. Dopiero wiedeńska Opera zdecydowała o jego ka- rierze, dopuszczając p. Kiepurę do wy- stępu w odpowiedzialnej partji Cava- radossiego w „Tosce” (w jesieni 1926 r.). Krytyka wiedeńska uznała jego wyjątkowo piękny głos tenorowy, któ-

rym p. Kiepur zjednał sobie Wiedeń- czyków. Przepowiadano mu wielką karierę artystyczną, a nawet poruczo- no mu główną partję tenorową w no- wej operze Pucciniego „Turandot”. Tą rolę, którą studiował pod kierowni- ctwem wiedeńskich kapelmistrzów i reżyserów, p. Kiepur stanął na pozio- mie artystycznym, torującą mu dro- gę do Berlina, Pesztu i innych pierw- szorzędnych scen europejskich.

Drugim dużym sukcesem była par- tja Nieznajomego w Korngolda operze „Cud Hollany”, której doskonała kré- acja spowodowała dłuższy szereg wy- stępów p. Kiepur na scenie wiedeń- skiej. Medolan i Paryż również uznały jego wyjątkowo piękny głos, choć nie z takim entuzjazmem, jak Wiedeń.

Trzeba przyznać, że p. Kiepur posiada świeży, naturalnie brzmiący materiał tenorowy o pokaźnej sile i szlachetnym dźwięku lirycznym, zwa- szcza w wyższym rejestrze, którym p.

CO MÓWI NEMO.

Ofiarowanie.

Pióro moje ma coś z dłuta Celliniego Benwenuta:

Jego lekkość, jego wdzięk,

Wszystko widzę w miniaturze, straszą mnie wymiary duże,

Bryła budzi we mnie lęk.

Więc na malej blaszce złotej, ryje wszystkie swe tęsknoty,

Cały duszy mojej świat.

Słowa wiąże w arabski i na zwiewne rymów freski

Rzucam serca mego kwiat.

Wszystkich rzeczy ostateczność — miłość, smutek, ból i wieczność

Umię zakłąć w parę nut.

Czasem zwrotka mi wypieści, harmonijny kształt niewieści,

Wszczęstworzenia biały cud.

Rymy, rytmy, tony, dźwięki, jedzą grzecznie z mojej ręki.

W wierszu czuję się jak król.

Czasem zwrotka mi wydzwoni, wszystko to, co ukryte w toni,

Przeogromny ludzki ból.

Każdy wiersz mego dłuta jest jak puchar Benwenuta,

Sercem pełny aż po brzeg.

A więc pijcie z niego wszystkie, wy dalecy i wy bliscy.

Tako wam poeta rzeki.

Sokolniccy parobcy-zabijaki

kijami zatukli rywala.

DWAJ GŁÓWNI SPRAWCY SKAZANI, RESZTĘ UWOLNIONO.

Lwów, 14 lipca.

(—) Przed senatem V. odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko grupie parobków z Sokolnik, osk. o ciężkie uszkodzenie ciała i zabój- stwo na osobie Jana Boczuli. So- kolniki znane są z tego, że od da- wien dawna między mieszkańcami Górnych Sokolnik a Dolnych ist- nieje trwały spór, a przy lada oka- zji wybuchają krwawe walki.

Pierwsza awantura, którą wy- wołali między sobą Sokolniczanie w dniu 25 grudnia ub. r. zakończyła się ciężkimi uszkodzeniami kilku żołnierzy, bawiących wówczas w Sokolnikach na urlopie świątecz- nym. Na wielką zaś skalę zakrojo- na awantura wydarzyła się na święta Wielkanocne br., w czasie jednej z zabaw. Na zabawie tej ze- szli się parobcy z Sokolnik Górnych

i Dolnych i natychmiast poczęły się kłótnie, które zamieniły się w wielką bójkę. Ostatecznie przybra- ły one koniec tragiczny, albowiem parobek Jan Boczula od ciężkich uderzeń kijem poniósł śmierć.

Jako sprawców tego zabójstwa aresztowano Jana Stysia, Jana Dutka, Jana Zawisłaka, Antoniego Krocizaka, Michała Jaworskiego, Jó- zefa Piwkę i Jana Duziaka. Wszy- scy oni odpowiadali wczoraj przed Senatem V. Rozprawie przewodni- czył radca Będaszewski, osk. prok. Sobolewski, pierwszych sześciu os- karzonych bronił adw. dr. Mat- kowski, ostatniego adw. dr. Kibitz. Po przeprowadzonej rozprawie za- padł wyrok skazujący Duziaka na dwa lata ciężkiego więzienia, Ja- worskiego na ośm miesięcy c. w., resztę uwolniono.

Kiepurą z łatwością i widocznym za- miłowaniem się popisuje. Uderza u- mniejające łączenie silnych tonów z „mezzo voce”, choć z czasem traci o- no na wrażeniu pierwotnym z powodu nadmiaru tego samego efektu. Jako śpiewak, p. Kiepur od zeszłego roku rozwinął się pod względem technicz- nym; śpiewa z energią, fraza jest wy- pracowana, a do pięknych, górnych tonów przyłącza się dźwięczna średni- ca. Przytem śpiewa z przejęciem, po- lotem i zantylowaniem, a artystyczne wykończenie strony muzycznej jest o- wocem wytrawnego kierownictwa sceny wiedeńskiej, gdzie p. Kiepur naj- dłużej przebywał.

Oklasków zrazu było mało; po a- rji w trzecim akcie wymogła publicz- ność jej powtórzenie — poważny, szu- nujący się artysta zazwyczaj nie kla- nia się przy otwartej scenie, ani nie bisuje! Po skończeniu opery p. Kiepu- ra odśpiewał nadprogramowo szereg a- rji operowych, z których nader wyso- ko połączona arja z opery „Turandot”, z blaskiem i wytrzymałością, w wyso- kich tonach przez p. Kiepurę efektyw- nie wykonana, wprost zachwycała słu- chaczy. Był to punkt kulminacyjny powodzenia.

Z korzyścią dla całości partje Toski napowrót objęła p. **Platówna**, przy- czem słuchacz znowu podziwiał jej wydatny i świeżo brzmiący sopran. Artystka ta śpiewa tę partję swobod- nie, z rosnącą pownością, dużym polo- tem, wyrównaną techniką i dramatycz- nym wyrazem. Głos p. Platówny w ostatnich czasach pięknie się rozwi- nął — czyżby to miało być powodem, abyśmy taką artystkę tracili dla innej sceny?

P. **Cyganik** odpowiedział naszym oczekiwaniom w roli Scarpia. Dzięki, brutalny i zwierzęcy charakter rzym- skiego szefa policji w interpretacji p. Cyganika oddany został interesująco. Głos brzmiał wydatnie, a elegancka fraza w F-dur była należycie czarno zabarwiona z odpowiednim rysem dra- matycznym. W partji Angelottiego kor- zystnie prezentował się p. **Popiel**. Do- skonale w charakteryzacji wypadła postać Spolcety w wykonaniu p. **Low- czyńskiego**. Orkiestra pod wytrawnym kierownictwem p. **Lehrera** trzymała się dobrze.

Przedstawienie skończyło się po wpół do dwunastej. Teatr był pełny.

w z. Gruder.

PLASZCZE GUMOWE

ORYGINALNE ANGIELSKIE

POLECA

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11

Kto chce otrzymać wille za darmo?

DOGODNE WARUNKI APROWIZACYJNE OLESIOWA. — NIETYLKO WZGLĘDY KLIMATYCZNE ZACHĘCAJĄ DO OSIEDLENIA SIĘ W TEM UROCZYM LETNISKU. — APROWIZACJA ZAPOWIADA SIĘ NADER KORZYSTNIE. — OBITOŚĆ I TANIOŚĆ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. — JUŻ W ROKU NASTĘPNYM STANĄ W OLESIOWIE HALE TARGOWE.

Lwów, 14. lipca.

Czytelnicy nasi, zainteresowani warunkami życia w rozbudowującym się obecnie letnisku, Olesiowie, przysyłają nam liczne zapytania, dotyczące rozmaitych stron praktycznych egzystencji tego osiedla. Wśród kwestyj poruszanych posiada bezwątpienia najbardziej pierwszorzędne znaczenie

kwestja aprowizacji.

Bo zapewne nie wystarczą najbardziej samoczniejsze powietrze, najpiękniejsze widoki lasu z wszystkimi innymi urokami przyrody tam, gdzie nie można zaspokoić prozaicznych — co prawda — ale niemniejszych potrzeb żołądka.

Kwestja aprowizacji musi być brana pod uwagę zawsze, ilekroć chodzi o stawianie horoskopów rozwoju każdej powstającej klimatyki

w obecnych stosunkach drożyznianych.

Można powiedzieć śmiało, że trudności lub ułatwienia aprowizacyjne odgrywają dziś rolę rozstrzygającą.

W pierwszym wypadku wielokrotnie wydatki tak, że przewyższają możność finansową ogółu społeczeństwa i stają się osiągalne tylko dla szczupłej garstki uprzywilejowanych. Naodwrot zaś znowu

tania i dogodna aprowizacja

wywiera dziś wielką siłę atrakcyjną na tych wszystkich, którzy pragnęliby czy to zamieszkać na stałe w zdrowej miejscowości, czy też spędzać w niej miesiące letnie, urlopy wypoczynkowe itp.

Temu usprawiedliwionemu ze wszech miar zainteresowaniu stosunkami aprowizacyjnymi Olesiowa można z zadowoleniem odpowiedzieć, że pod tym względem posiada rozbudowujące się letnisko

wprost idealne warunki.

Aprovizacja Olesiowa tak co do dostatecznego zaopatrzenia w wszelakiego rodzaju produkty spożywcze, jakoteż co do cen zapowiada się jak najkorzystniej.

Dostawę dostatecznych ilości nabiału, jarzyn, drobin i tym podobnych produktów wiejskich ma Olesiowo zapewnioną z otaczających go wsi: Pacykowa, Łyśca Starego, oraz Poslerza. Co więcej, w zdobyciu tych produktów mieszkańcy Olesiowa nie będą mieli żadnych trudności, gdyż Zarząd dóbr, dbały o stworzenie w Olesiowie pod każdym względem jak najdogodniejszych warunków egzystencji, już w przyszłym roku wybuduje

hale targowe,

w których znajdują się jatki na sprzedaż mięsa, jakoteż wszystkie inne artykuły, potrzebne do należytej aprowizacji mieszkańców. Nadto nie można pominąć tej okoliczności, że Zarząd dysponuje największymi ogrodami warzywnymi, jakoteż większą ilością nabiału, co mu pozwoli wpłynąć korzystnie na regulację cen najważniejszych artykułów spożywczych.

Dzięki tym korzystnym warunkom aprowizacyjnym, pobyt w Olesiowie będzie dostępny nawet osobom mniej zamożnym, a względ ten wraz z dogodnymi warunkami nabycia na raty domu mieszkalnego zapewne zachęci liczne rzesze reflektantów do zawarcia układu z Zarządem dóbr. Oczywiście,

z tych dogodnych warunków aprowizacyjnych korzystać będzie również szczęśliwy zdobywca naszej willed.

Przypominamy, że na drugiej stronie każdego numeru „Gazety Porannej” ukazują się kuponny szczęścia. Należy je wycinać i starannie przechowywać. Każdy, kto nadeśle 20 kuponów, zostanie wpisany na listę uprawnionych do wzięcia udziału w konkursie.

Losowanie rozstrzygnie, kto z kandydatów zostanie szczęśliwym właścicielem willed, ofiarowanej przez „Gazetę Poranną”.

Przewidując olbrzymie zainteresowanie się naszymi Czytelnikami tym Konkursem letnim, — „Gazeta Poranna” dodaje — jak już donosiliśmy — dla ubiegających się o premię nowe szanse wygranej w formie 20 nagród pocieszenia w postaci bardzo pięknych fajansów Fabryki Pacykowskiej.

A zatem: Wycinajcie miłi Czytelnicy kuponny szczęścia!

Niemile spotkanie.

WŚRÓD ZIELENI LETNIEJ ZARYSOWAŁY SIĘ KONTURY SZKIELETU.

(Do rycin na stronie 1-szej).

Berlin, w lipcu.

W lasach pod Angermunden (Niemcy Zachodnie) pewien wycieczkowiec poczynił krew w żyłach mrozące odkrycie. W czasie przechadzki natknął się nieoczekiwanie na oparty o drzewo szkielet ludzki, pozbawiony głowy. Natychmiast zaalarmował policję, która

świadczyła, że był to szkielet dorosłego człowieka. Głowę znaleziono w odległości 10 m. Z gałęzi zwisał sznur, na którym człowiek ten prawdopodobnie się powiesił. Badania policyjne ustaliły, że ma się do czynienia z samobójstwem.

Podszycia się pod tytuł adwokacki.

OSTRZEŻENIE ODDZIAŁU LWOWSKIEGO ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Lwów, 14. lipca.

Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Adwokatów Polskich uważa za wskazane przestrzec publicznie przed niejakim Czesławem Dąbrowskim, który podając się za kandydata adwokatury z prowincji i twierdząc, że został doszczętnie z pieniędzy i papierów legitymacyjnych okradziony, nachodzi od przeszło tygodnia adwokatów i poważne osobistości we Lwowie,

zbierając rzekomo na koszt powrotu do domu, i mimo, że otrzymał już od kilku adwokatów zupełnie wystarczające kwoty, procederu tego nie zaniechał. Wszystko wskazuje więc na to, że jest to z jego strony zwyczajna żebrańca i wyzyskiwanie łatwowierności ludzkiej oraz poczucia koleżeństwa adwokatów, dla własnej korzyści.

Święto legionowe na Wołyniu.

KU UCZCZENIU BOJU LEGJONÓW POLSKICH 1915/16 R.

Lwów, 14. lipca.

Dnia 15 lipca br. odbędzie się na Wołyniu, na Polskiej Górze, pod Kostuchówką, Święto Legionowe ku uczczeniu historycznych bojów w 1915/16 roku Legionów Polskich w tej miejscowości. Prelektorat nad tą uroczystością objął Marszałek Piłsudski i przyobieczał swój przyjazd.

Dojazd koleją do stacji Czartorysk. Ministerstwo Komunikacji wydało rozporządzenie, aby w tym dniu uruchomiono wagony II i III klasy bezpośredniej komunikacji ze stacją kol. Czartorysk, udzielając jednocześnie 66 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej. Jest jednak nadzieja, że Ministerstwo Komunikacji udzieli przy powrotnej drodze 100 proc. zniżki.

Dojazd do stacji kol. Czartorysk o godz. 8 min. 18 rano, zaś powrót po zakończeniu uroczystości nastąpi temi samymi wagonami wieczorem. Na miejscu będą czynne dwie restauracje.

Program uroczystości następujący:

- 1) Zawody marszowe organizacji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego po pobojowiskach legionowych: Kółki—Polska Góra trasa 42 km.; zgłoszono około 2-000 zawodników;
- 2) Zawody marszowe 3-dniowe drużyn wojskowych 27 Dywizji piechoty po pobojowiskach legionowych Kowel—Polska Góra; trasa 120 km.
- 3) Rozpoczęcie uroczystości przemówieniem prezesa Komitetu p. mecenas Antoniego Staniewicza;
- 4) Msza Polowa celebrowana przez Ks. Biskupa Łucygo Adolfa Szczęśliwego, przy udziale duchowieństwa;
- 5) Kazanie Ks. Biskupa Bandurkiego;
- 6) Poświęcenie tablicy pamiątkowej;
- 7) Przemówienie historyczne o bojach Legionów na Polskiej Górze, wygłoszone prze gen. Rydza-Smigłego;
- 8) Rozpoczęcie sypania kopca (na wzór Kopca Kościuszki) ku wiecznej pamięci bojów legionowych na Polskiej Górze;
- 9) Konkurs orkiestr i chórów oddziałów Związku Strzeleckiego Okręgu Wołyńskiego;
- 10) Gwizdzenia wojskowe oddziałów P. W. i W. P.

Powyższe uroczystości zostaną odwołane na filmie.

Piękna Amerykanka — bandytką

ZUCHWAŁOŚĆ MŁODEJ DZIEWCZYNY. — POD GROZĄ REWOLWERU. NAPADNIĘTY OBRONA TEJ, KTÓRA NAPADAŁA.

Nowy Jork, w lipcu.

(H) Do jednego z banków w mieście Gramont (stan Texas) weszła dziewczyna

fenomenalnej piękności i podawszy się za dziennikarkę, prosiła o pozwolenie napisania na maszynie biurowej artykułu.

Dyrektor, na którym piękność nieznaną wywarła duże wrażenie, zgodził się chętnie i dziennikarka zabrała się żywo do pracy.

Kiedy nadeszła pora obiadu i wszyscy urzędnicy banku z wyjątkiem dyrektora i jego sekretarza wyszli, nieznaną wstała nagle i szybkim ruchem

wydobywszy rewolwer,

skierowała go w stronę obecnych, żądając wydania wszystkich znajdujących się w kasach pieniędzy.

Steroryzowani przez zuchwałą kobietę mężczyźni musieli — chcąc nie chcąc — ulec jej żądaniom. Poczem bandytką zniknęła bez śladu.

Policja rozpoczęła pościg i niebawem ujęła piękną rozbójniczkę. Nazywa się ona Karolina Passeth. Grozi jej kara śmierci.

Tymczasem stała się rzecz niespodziewana. Obrabowany dyrektor, urzędujący piękną miss Passeth,

zakochał się w niej

i dręczony wyrzutami sumienia, że to z powodu jego — jak mówi — skąpstwa grozi ukochanej kara śmierci, zwrócił się do sądu z prośbą

o wycofanie sprawy.

Oczywiście prośba jego nie została uwzględniona, lecz oskarżona i tak nie zostanie skazana na śmierć. Bankier odgraża się, że w razie skazania bandytki na więzienie, wykradnie ją i pojmie za żonę...

Nżsi funkcejon. państw. u p. wiceministra Cara.

Lwów, 14. lipca.

Dnia 10 bm. przyjął Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości p. Car delegację Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych Rzpltej, która wzięła mu memoriał, zawierający postulaty niższych funkcjonariuszów sądowych i straży więziennej. Postulaty te domagają się: 1) Zaszeregowania do wyższych grup plac. 2) Ustalenia niższych funkcjonariuszów sądowych i więziennych w służbie państwowej. 3) Objęcia ustawą emerytalną tych kategorii niższych funkcjonariuszy w resorcie Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy mimo kilkuletniej służby w sądownictwie nie posiadają praw do zaopatrzenia emerytalnego m. in. posłańcy sądowi. 4) Unormowania godzin służbowych i spoczynku niedzielnego. 5) Wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych oraz za dyżury w niedziele i święta, oraz służbę nocną przy kasach. 6) Dostarczenia ubrań służbowych dla niższych funkcjonariuszów sądowych etatowych i kontraktowych. 7) Udzielania ulupów wypoczynkowych wedle norm przewidzianych w ustawie o państwowej służbie cywilnej.

Pan Wiceminister po zaznajomieniu się z treścią memoriału, odbył z delegatami całonoczną konferencję, w czasie której zostały omówione w szczególności obecne warunki pracy funkcjonariuszów sądowych i więziennictwa oraz najpilniejsze potrzeby, których załatwienie leży w granicach możliwości finansowych Ministerstwa Sprawiedliwości.

P. Wiceminister w dłuższym przemówieniu określił stanowisko Ministerstwa wobec przedstawionych mu postulatów, które uznał za słuszne i których realizację uważa za wskazane nie tylko przez wzgląd na samych pracowników, lecz w równej miarze w interesie dobra służby i sprawnego funkcjonowania administracji sądowej.

P. Wiceminister zapowiedział odbycie w drugiej połowie września br. konferencji pod osobistym przewodnictwem z udziałem dyrektorów departamentów Ministerstwa i delegatów Centralnego Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych Rzeczypospolitej.

Zadaniem konferencji będzie rozpatrzenie wszystkich zagadnień, dotyczących prawnego i materialnego położenia niższych funkcjonariuszów sądowych i więziennych.

W konferencji u P. Wiceministra brali udział z ramienia Związku N. F. P. R. P. pp.: *Morgan, Brzaski i Switca.*

KRONIKA

14 Lipca
Sobota
Bonawentury b.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota i niedziela „Simona”. Dwa ostatnie pożegnalne występy gościnnie Krakowskiego Teatru.

TEATR NOWOŚCI

Sobota, niedziela: „Qui pro Quo”.

Dwa ostatnie gościnnie występy Krakowskiego teatru odbędą się dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem na scenie teatru Wielkiego. Zostanie odegrana arcydoskonała komedia „Simona” w koncertowym wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu Krakowskiego pp.: Jaroszewskiej, Buszyńskiego, Osuchowskiej i Kierczyńskiego. Świetna ta komedia dzięki pierwszorzędnemu wykonaniu i wyjątkowo pomyslowej reżyserii o. Starskiej na scenie krakowskiej zdobyła po „Turandocie” największy sukces artystyczny i kasowy sezonu, to też i na scenie lwowskiej cieszy się wielkim powodzeniem, gromadząc na każdym przedstawieniu liczną publiczność z entuzjazmem oklaskującą miłych gości z Krakowa. Z pewnością też ostatnie przedstawienia odbędą się przy szczelnie zapelnionej widowni zognającej artystów. Na ostatnie przedstawienia ważne są 30 proc. zniżki.

Qui pro Quo. Wielki sukces odniosła wczorajsza premiera p. t. „Typki z Q. P. Q.”. Jest to najlepszy z dotychczasowych programów. Mira Zimińska w repertuarze aktualnym lwowskim rozentuzjumowała publiczność, Hanka Ordonańska za wykonanie swoich piosenek zbierała żniwo oklasków, a cały pozostały zespół gorąco był darzony oklaskami. Rewja ma zapewnić powodzenie. Jutro i dni następujących „Typki Q. P. Q.”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

- APOLLO:** „Chłopcyca”, oraz komedia.
- BAJKA:** Wszystkie serie razem „Najnowsze przygody Tarzana wśród małp”.
- CASINO:** „Król wilków”.
- CHIMERA:** „Wielkomięskie lalki”.
- PATAMORGANA:** „Gielda miłości”.
- KOPERNIK:** „Mała awanturka”, oraz „Dzielnica hanby”.
- LEW:** „Lekkomyślna Zula” oraz „Rin-tin-tin w filmie „W mrokach nocy”.
- MARYSIENKA:** „Mała awanturka”, oraz „Dzielnica hanby”.
- PASAŻ:** „Król wilków”.
- PALACE:** „Oaza miłości” i komedia.
- UCIECHA:** „Miłość i sprawiedliwość” i „Zatajone ojcostwo”.

Święto narodowe Francji w sobotę 14. bm. obchodzone będzie, jak zwykle uroczyście nabożeństwem w bazylice archikatedralnej obrz. łac. o godz. 10-tej z udziałem władz państwowych i reprezentacji. Tow. Przyjaciół Francji uprasza swych członków i szan. publiczność, by zechcieli również uczestniczyć w tem nabożeństwie, a także ozdobieniem domów harwami francuskimi i polskimi tudzież kobiercami, uczcić tę uroczystość sprzymierzonego Narodu. O godz. pół do 12 p. konsul francuski przyjmować będzie reprezentacyjnie życzenia.

Tow. Przyjaciół Francji zawiadamia, że w porze wakacyjnej czytelnia będzie otwarta w dnie powszednie od 7—8 wiecz. wypożyczalnia książek zaś o tej samej porze w poniedziałki, środy i piątki.

Zjazd techników dentystrycznych w Lwowie. W niedzielę 15 lipca br. o godz. 10 przedpol. w sali Instytutu technologicznego ul. Boularda 5 rozpoczyna swe obrady Zjazd techników dentystrycznych, nad obecnem położeniem zawodu dentystrycznego.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, który prowadzi kampanję na rzecz funduszu potrzebnego na wysłanie polskiej reprezentacji sportowej do Amsterdamu na Igrzyska Olimpijskie, zorganizował w Łazienkach wystawę sportowo-samochodową. Wystawa ta tak pod względem ilości jak i jakości eksponatów przewyższa dotychczas urządzane tego rodzaju wystawy. Bardzo imponująco przedstawia się kiosk firmy „General Motors w Polsce”, nowej fabryki samochodowej, otwartej przed kilkanaście tygodniami w Warszawie. Firma ta,

Ostatni dzień subskrypcji premjówki inwestycyjnej.

Lwów, 14. lipca.

Na wiadomość, że subskrypcja 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej będzie nieodwołalnie zamknięta w dniu 14 bm. o godzinie 12 w południe, zgłaszają się do kas banków przyjmujących zapisy, licząc biljenci, którzy do

tej pory nie zdołali zakupić pożyczki. Powodzenie pożyczki wskazuje na powszechne zaufanie do papierów państwowych, które stają się obok wkładów na książeczki oszczędności w PKO najpopularniejszym sposobem pewnej i korzystnej lokaty gotówki.

Postrzelił szwagra w obronie żony

DRAMATYCZNA SCENA W DAWIDOWIE POD LWOWEM.

Lwów, 14 lipca.

(—) W Dawidowie opodal Lwowa niejaki Wacław Bajor ożenił się niedawno z Sabiną Schmalenberg, córką zamożniejszej rodziny gospodarskiej. Bracia Bajorowej Filip i Józef pokrzywdzeni przez małkę swoją, która większą część pola zapisała córce, powzięli nienawiść do swej siostry i jej męża i

ustawicznie młody parę molestowali, a nawet siostrę swą kilkakrotnie pobili.

Onegdaj wpadli oni na podwórze domu Bajora i znowu pobili jego żonę. Wówczas Bajor wybiegł z rewolwerem w rękę i strzelił trzykrotnie, ramiąc Józefa Schmalenberga w rękę. Policja aresztowała sprawcę postrzelenia.

odpowiadając na apel Komitetu Olimpijskiego, złożyła hojny dar na rzecz funduszu, potrzebnego na wysłanie sportowej drużyny do Amsterdamu, w postaci pięcioletniego pięcioletniego samochodu Chevrolet, r 1928.

Ze wystawą Sportowo-Samochodową jest wystawą o pierwszorzędnem znaczeniu, świadczy o tem osobisty udział Pana Prezydenta Rzeczy w jej otwarciu, które odbyło się w środę, dnia 14 lipca.

Nowa przystanek kolejowy w obrębie lwowskiej Dyr. kolejowej. Lwowska Dyrekcja kolejowa przystępuje do otwarcia dwóch nowych przystanków osobowych, mianowicie przystanku Nowoszyca—Prusy między stacjami Dąbłany koło Sambora i Dorozów, oraz przystanku na linii Drohobycz, Borysław z nazwą: „Drohobycz-Rafineria”. Przystanek ten położony tuż przy rafineriach Tow. „Galicja” i „Nafta” przedstawia znaczące udogodnienie komunikacyjne dla licznej rzeszy pracowników i robotników tych rafinerii, oraz dla stron zainteresowanych. W obu przystankach zaprowadza się sprzedaż biletów, a bagaż przyjmowany będzie za opłatą w miejscu przeznaczenia.

(—) **Aresztowanie niebezpiecznego osobnika.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Jana Wasityńskiego, który od grażał się swej żonie zastrzeżeniem, a gdy przybył post. Kumalski celem interwencji rzucił się na niego z nożem w rękę.

(—) **Aresztowania za kradzież.** Wczoraj aresztowano Kazimierza Gurbina za kradzież szyn na szkodę browarów lwowskich, oraz Michała Paronczaka za usiłowaną kradzież kieszonkową na pl. Krakowskim.

(—) **Strzały do złodziei.** Wczorajszej nocy w dzielnicy VI. patrolujący wyw. policyjny Prus zauważył dwu osobników niesących jakieś rzeczy pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Gdy na wezwanie osobnicy ci nie stanęli, wyw. Prus strzelił z rewolweru, ale bez skutku. W chwilę później wespół z st. przed. Dobrochopem zdołał on jednego z tych osobników nazwiskiem Głowacz ująć i doprowadzić do komisariatu VI.

(—) **Sublokator złodziejem.** Zofia Frankiewicz, zam. Głowackiego 12., doniosła wczoraj policji, że w czasie jej nieobecności sublokator jej Kazimierz Chotowański skradł na jej szkodę z otwartej szu-

flady pugilaras zawierający 80 zł. i zbiegł.

(—) **Ofiara własnej nieostrożności.** Wczoraj rano woźnica Antoni Karwański, lat 39, zajęty u Chajma Boroza, jadąc wozem naładowanym cegłami przez nieostrożność dostał się pod koła wozu i doznał złamań obu nóg. Pogotowie odwoziło go do szpitala.

(—) **Dokąd poszły?** Marja Górecka, zam. Piłjarów 6., zawiadomiła wczoraj policję, że jej 16-letnia córka Marja wydała się przed dwoma dniami z domu i więcej nie wróciła. — Również Paulina Ohla, zam. Gródecka 67., doniosła policji, że służąca jej Marja Krupiarz wydała się z domu jeszcze 8. bm. i więcej nie wróciła.

(—) **Synałek z karabinem atakuje rodziców.** Władysław i Franciszka Piniawiczowie, zam. przy ul. Cetnarowskiej nie mają zupełnie pojęcia ze swego syna Mieczysława, który nietylko, że nie szanuje 4 przykazanie, ale napada i bije własnych rodziców. Wczoraj znowu pobili dotkliwie matkę, a gdy ojciec pośpiechał jej z pomocą zwyrodniały synalek chwycił do ręki karabin i zmierzył się do ojca. tak że przerażony starsuszek uciekł. Wysłani policjanci bandytę nie zastali, gdyż ten w międzyczasie zbiegł, a znaleziony karabin zakwestjonowali.

(—) **Zamach samobójczy 17-letniej dziewczyny.** Wczoraj późnym wieczorem targnęła się na życie 17-letnia Anna Rudnicka, zam. przy ul. Szumlańskich 6., która zażyła nieznaną narazie truciznę. Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie odwoziło ją do szpitala.

Z kraja.

Nowy starosta stanisławowski. Starosta z Luboniu Wcisło zosetał przeniesiony na stanowisko starosty w Stanisławowie.

Ze świata.

35-ta rocznica śmierci Maupassanta. 7-go lipca 1893 zmarł jeden z najznakomitszych powieściopisarzy francuskich, Guy de Maupassant. Autor „Penny Fliti”, „Bel Ami” i tyłu innych arcydzieł uległ pod koniec życia chorobie umysłowej i dokończył życia w zakładzie dla obłąkanych.

Do P. T. Odsprzedawców „Gazety Porannej”.

W związku z Konkursem letnim „Gazety Porannej” ostrzegamy P. T. Odsprzedawców naszego pisma, że nie będziemy bonifikowali zwrotów z brakującym kuponem tego konkursu.

Wszelkie zwrócone nam egzemplarze lub odcinki „Gazety Porannej” z wyciętym kuponem, będziemy uważali za sprzedane i takich zwrotów absolutnie nie uwzględnimy.

WYDAWNICTWO „GAZETY PORANNEJ”

WYROBY KOSMETYCZNE

WŁASNOŚĆ FIRMY

ELIZABETH ARDEN

POLECA

wyłączny skład

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJAŃSKI 11.

Kacik radiowa.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Sobota, 14. lipca 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.15 Audycja ku czci Francuskiego Święta Narodowego. I. Koncert poświęcony muzyce francuskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Tad. Mazurkiewicza, Stanisława Korwin-Szymanowska (sopran) i prof. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela). 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza”.

Poznań (344) 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.40 Muzyka taneczna. 24.00—2.00 XVII. Koncert nocny firmy „Philips” w wykonaniu zespołu Fr. Sykory.

Kraków (566), Katowice (422), Wilno (435) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Praga (348) 21.00 Francuska muzyka operowa.

Londyn (361) 21.00 „Vive la France”. Program francuski. 22.35 „Something in the air” rewja Harolda Simpdona. 23.35 Muzyka taneczna z hotelu Savoy.

Stuttgart (379) 20.00 Transm. z Baden-Baden. Niemiecka muzyka kameralna.

Brno (441) 19.00 Koncert kompozytorów francuskich.

Rzym (477) 21.00 Wieczór muzyki francuskiej.

Langenberg (468) 20.10 Wesoly wieczór.

Daventry (491) 19.45 Koncert orkiestralny. 21.30 Muzyka kameralna.

Wiedeń (517) 18.20 Akademia muzyczna. 19.20 Sonata wiolonczelowa d-dur Rubinsteina. 20.15 „Der letzte Schleier”, sztuka Wheatleya

Niedziela, 15. lipca 1928.

Warszawa (1111) 17.00 Koncert popularny Orkiestry Warsz. W programie utwory Griega. 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharm. warsz. i P. R. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza”.

Kraków (566) 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Zespół pięciu cyfr i dwojga skrzypiec. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 20.30 Wieczór muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra wojskowa, Wanda Dobroczyńska (sopran), K. Kopezyński (baryton), J. Lewandowski (harmonijka uszna). 22.15 Nadprogram.

Katowice (422) Wilno (435) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Program lekki. Kwartet dechy, sopran i tenor. 22.30 Muzyka taneczna.

Londyn (361) 22.05 Koncert symfoniczny z udziałem Artura Cotterell (skrzypce).

Lipsk (365) 19.30 Rozmaitości. 22.30 Muzyka taneczna.

Tuluza (391) 21.00 Najładniejsza tang. **Hamburg (394)** 20.00 „Piękna Helena” operetka w 3 aktach Offenbacha.

Rzym (447) 21.00 Wielki koncert instrumentalny.

Daventry (491) 22.00 Transmisja koncertu z hotelu Park Lane.

Berlin (434) Stuttgart (379) Frankfurt (428) Langenberg (468) 20.00 Transmisja z Baden-Baden. Niemieckie opisy kameralne.

Wiedeń (517) 11.00 Koncert symfoniczny. 19.00 Muzyka kameralna. 20.15 „Róża Stambulu” operetka Falla.

Ze sportu.

Święto sportowe P. P.

ZACZEŁO SIĘ NAD DOBREMİ AUSPICJAMI. — DZIŚ I JUTRO DALSZY CIĄG BOGATEGO PROGRAMU SPORTOWEGO.

Lwów, 14 lipca.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się zawody sportowe P. P. województwa lwowskiego. Zainaugurował je już o godz. 6. rano marsz 35 km..

przeprowadzony na szosie stryjskiej ze startem i metą przy boisku „Pogoń”.

Do marszu stanęło 8 drużyn po trzech zawodników i 6 piechurów indywidualnych.

Marsz indywidualny zakończył się pięknym sukcesem przedstawicieli policji żółkiewskiej. Pierwsze miejsce zajął Tarnawski (Żółkiew) w czasie 3:35, 2) Herchenreder (Żółkiew).

Wyniki drużynowe: 1) Lwów I, 2) Lwów II, 3) Rzeszów.

Właściwe otwarcie „Święta sportowego” nastąpiło o godz. 8.45. Przed komendantem insp. Grabowskim przeddefilowali lekkoatleci i bokserzy w liczbie 70-ciu, wywołując dziarską postawą, jednolitem unumdurowaniem sportowem doskonale wrażenie! Na boisku Pogoni zauważyliśmy obok dygnitarzy P. P. wicewojów. Gronziewiczza, przedstawiciela miasta radcę Kotowski, starostę lwowskiego Edschartha, ze starostwa grodzkiego radcę Kurzевского, reprezentanta DOK. i Żandarmerji i w. in.

Po defiladzie nastąpiły zawody lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki:

Pchnięcie kulą: 1) Begaj (Lwów) 11.53, 2) Wójcik (Lwów) 10.71, 3) Jucha (Lwów) 10.14, 4) Czekanski (Jarosław) 9.20, 5) Szuber (Przemysł) 9.17.

Rzut granatem: 1) Wasilewski Fr. Lubaczów 55 m., 2) Markiewicz (Lw.) 53 m., 3) Kosiewicz (Lw.) 52 i pół m.

Sztafeta olimpijska: 1) Lwów I. 3:48.1, 2) Lwów II. 4:19.4, 3) Rzeszów 4.23.

Bieg 800 m.: 1) Sawaryn R. 2:10.7, 2) Gembarszewski 2:13.2, 3) Ciasnach

Fr. (Rawa Ruska) 2:31, 4) Piwowarczyk (Lwów) 2:34.

Oprócz tego odbyły się przedbiegi na 100 i 400 m.

Organizacja pod kierownictwem prof. Dregiewiczza nader sprawna.

Na program popołudniowy złożyły się

konkursy hippiczne.

przeprowadzone na torze Sokoła-Macierzy w obecności przedstawicieli władz oraz licznie zebranej publiczności.

I. Konkurs skoków. 10 przeszkód: 1) przod. Folta na Filistrze, 2) post.

Pluciński na Gwałcie, 3) post, Zdziołek na Froterze.

II. Konkurs skoków, 12 przeszkód: 1) post. Kłosowski na Linku, 2) post. Pluciński na Gwałcie, 3) post. Zdziołek na Froterze.

III. Konkurs pocieszenia: 1) post. Wasilewski na Famosie, 2) post. Veita na Cyklopie.

W czasie zawodów przygrywała muzyka 19 p. p.

*

DZIEŃ DZISIEJSZY

poświęcony jest zawodom strzeleckim, lekkoatletycznym i kolarskim. W ostat

Z życia prowincji.

Wiadomości z Truskawca.

(Od naszego korespondenta).

Truskawiec, w lipcu.

Wycieczki w Truskawca. We wtorek 10 bm. przybyła do Truskawca wycieczka higienistów, w której wziął udział szereg wybitnych lekarzy z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa i t. p. Na dworcu powitali goście synowie p. marszałka drohobyckiego Jarosza. Z dworca udano się na śniadanie. Popołudniu po wspólnej fotografii, wpisali się uczestnicy do księgi pamiątkowej, poczem zwiedzano źródła lecznicze zakładu zdrojowego. Wieczorem

o godz. 8 przyjmował gości marszałek drohobycki p. Jarosz objadem w sali balowej klubu towarzyskiego, w którym uczestniczyli m. j. starosta drohobycki Poręmbalski i jego zast. starosta Chytry, lekarze zdrojowi i dyrektor admin. zakładu p. Lukas. Jak się dowiadujemy, goście wyrazili się z wielkim uznaniem o rozwoju Truskawca. W środę 11 bm. udał się wycieczkowiec do Borysławia, skąd wszyscy zjadają się do swych miejsc zamieszkania.

Wiadomości ze Skolego.

(Od naszego korespondenta.)

Skole, w lipcu.

Wyższe kursy nauczycielskie. W ubiegłym tygodniu odbyło się tutaj uroczyste otwarcie Wyższych Kursów Nauczycielskich Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz. Po nabożeństwie zgromadzili się w budynku szkolnym uczestnicy Kursu oraz przedstawiciele Władz, jak starosta pow. p. Mahr, ks. Żółczyński, major Stawarz, komendant Obozów W. P. insp. szkolny p. Rothlander, fizyk pow. dr. Sokal, nac. Sądu p. Wrześniowski, dyr. Skulski i wielu innych. Zebranych powitał prezes Komisji Związku p. Deszberg, wskazując w swoim przemówieniu, że głównym celem wszelkich poczynań Związku P. N. S. P. jest dobro Państwa i Jego potęga. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Państwa i Marszałka Państwa, Członka Honorowego Związku. Okrzyk ten powtórzili trzykrotnie z zapalem wszyscy obecni. Krótkie ale pełne głębokich myśli przemówienie wygłosił starosta p. Mahr. Przemawiał również ks. Żółczyński, insp. Rothlander i dyr. Skulski, podnosząc z uznaniem pracę nauczycielstwa szkół powiatowych.

Na kursy lipcowe zgłosiło się z całej Polski 107 słuchaczy (czek), na kurs sierpniowy (humanistyczny) 48 słuchaczy. Wykłady odbywają się od 7—13 godz. Na kursach wykładają wybitne sły pedagoga: prof. dr. Wereszczyński, dyr. Sem. Jaworska M., dyr. Sem. dr. Chelińska M., prof. Janelli, prof. dr. Hubert, prof. Danczewiczowa, prof. dr. Mendys, prof. Małski M., prof. dr. Stankiewicz i inni.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 15. VII. 1928.

LEON GERARD.

38

NIEŚMIERTELNY

W niedzielę Gregory zobaczył się z żoną

— Stało się, odłączyłem Friska.

Opowiedział przebieg i koniec doświadczenia.

Turczynka bawiła się pierścionkami.

— Może teraz ty zechcesz rozpocząć leczenie? Zaproponował słodziutko. Mam teraz dość serum.

IX.

Elodja sprawiała się bez kwestji dobrze. Nie była perłą, nie była też ostrygą. Roztropnie trzymała się w środku. Podwyższono jej nawet pensję od stycznia. Pan de Coulaïne przewidując, że go poprosi o pomoc w ulokowaniu oszczędności, dał jej dobrą radę:

— Moje dziecko, jako specjalista w sprawach pieniężnych, mógłbym ci doradzić te lub owe akcje, ale one

wszystkie mogą być nie nie warto za miesiąc. Sumienie mi na to nie pozwala. Chowaj pieniądze w pończochę.

Elodja zaglądała nieraz do swego skarbca, aby kupić to naszyjnik, to buciki z cholewkami z jasnego sukna, to pończochy, ale inne niż ta, w której chowała swój majątek. Na Wielkanoc zrupnowała się na kapelusz jak u panienki, zdobny w płaszki, drzymające w dzióbku ogonek sasiada. Tak wystrojona, wypudrowana, wciągnawszy na ręce wyszorowane sodą rękawiczki imitację duńskich, biegła co niedzielę na bal wraz z przyjaciółkami i kilku krajanami. Według informacji zebranych przez panią de Coulaïne, był to bardzo porządny bal, powierzono jej bowiem dziewczynę pod warunkiem, że będzie jej pilnować jak córki. Agent policji stał przed drzwiami, skrzyżowawszy ręce na piersiach, muzyka wygrywała walce, przy których usiłowano tańczyć modne tańce, w świetle lamp przybranych różami i festonami z bibuły. Hrabina tolerowała te niedzielne wyprawy jako zabezpieczenie od innych pokus Babilonu. Pomagając jej w sobotnich porządkach, zasypywała ją radami, z wieczną przygrywką:

— Jak będziesz u panienki w Varollay, musisz się obejść bez tańców.

— O, proszę pani, protestowała, tam są też bale, dowiadywałam się.

Pozatem była chętna, posłuszna, trochę lakoma. Trzeba było chować konfitury, wydzielać cukier, kawę. O wino nie dbała. Zużywała mnóstwo mydła do prania, jak każda początkująca. Odkąd poznała tajemnicę szczotki do zębów, kupowała masami proszki, pasty i elixiry. Popłakiwała czasem, gdy się na nią gniewano, albo, gdy nadeszła z domu widokówka, w piękne, kolorowane kwiaty. Pani ją pocieszała, jakby cesała zgrzeblem, ale panienka była wtedy bardzo dobra. Przybiegała do kuchni po obiedzie, albo prosiła z biura, w kapeluszu na głowie. Szczekało myte naczynie, rozchodziły się kuchenne wonie.

— Elodjo, opowiadaj mi o Varanges!

— Co panienka chce, abym mówiła?

— Czy folwark jest z prawej, czy z lewej strony rzeki?

Jak się jedzie do zamku, to z lewej. Można tam dojść wprost z terasy, trzeba iść prosto, minawszy główną drogę

tnej chwili udało się go uzupełnić o bardzo wartościowy punkt, jakim będą zawody pływackie o godz. 1/2 11-ej na Żelaznej Wodzie.

WSZYSTKIE LWOWSKIE DRUŻYNY W PODRÓŻY.

Lwów, 14. lipca.

W dniu dzisiejszym opuszczają Lwów Pogoni, Czarni i Hasmonea, udając się do Warszawy, Poznania, względnie Krakowa. Pogoni gra z Poloją, która mimo lekkiej poniesionej w walce z Czarnymi, przedstawiała się b. dobrze i jest groźnym przeciwnikiem. Pogoni zmuszona jest wyjechać w oślabionym składzie bez kontuzjonowanego Olearczycy i zdyskwalifikowanego Hankego. Skład drużyny lwowskiej przedstawiać się będzie następująco: Albarński, Mauer, Fichtel, Deutschmann, Kuchar, Fras, Szabakiewicz, dr. Garbień, Batsch, Maurer, Słonecki.

Niemniej ciężka przeprawa czeka Czarnych. Wyjeżdża ona do poznańskiej Warty, zdążającej pełną parą na czoło tabeli. Czarni znajdują się obecnie w b. dobrej formie, a ponieważ do Warty mają zawsze szczęście, więc też spodziewamy się, że utrudnią jej pochód ku górze, zabierając przynajmniej jeden, a kto wie, czy nie obydwaj punkty. Czarni wyjeżdżają z Krasićkami, Olejniczakiem, Konopaskiem, Kopciem, Włkowskim, Ozajstem, Harasymowiczem, Sawką, Nastulą, Ostrowskim i Chmielewskim.

Ciężkie zadanie ma Hasmonea. Cracovia przed tygodniem zaledwie udowodniła w Katowicach, że znajduje się na dobrej formie, to też „podcięcie” jej na własnym boisku będzie bardzo trudne. Z drugiej strony należy się spodziewać, że drużyna Hasmonei zdaje sobie sprawę z niebezpiecznej sytuacji, w której się znajduje, i zdoła będzie się wreszcie na odpowiedni wysiłek.

Chcesz mieć bezpłatnie WILĘ NA WŁASNOŚĆ? wytnij dzisiejszy kupon konkursu le niega „Gazety Porannej”

nad sadzawkami, potem wziąć się na lewo, przez las, przez łąki. Pasałam tam krowy. Folwark jest dalej za murem.

— To trzeba wyjść z Varanges?

— Parę kroków, jak przez ulicę, jest mała furka, teraz złamana. Pan Filip prosił dawno pana Bidard, aby ją dał naprawić, ale pan mówi, że to drogo kosztuje.

— A co jest z tamtej strony drogi?

Elodja opowiadała. Nasyp kolejowy, zasypywany poziomkami w maju, wrzosowiska, dalej mokradła pełne trzciny, gdzie dzieci grzezną jak się bawią i płoszą żaby, na kraju karłowate dęby, na wzgórzach krzewy i kaszlanowe lasy pomiędzy skałami. Każda pora roku inaczej pachnie. Sianokosy, zupa na słoninie. Wiosna, tartanina. Winobranie moszczem. Słowa malej wieśniaczki burzyły ściany ciastnej kuchenki. Niktło czarne, paryskie podwórko, za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, przebranej za pasterkę. A w jego miejsce roztaczał się bezkresny pełen mroku widok wąg, wycarowany jej słowami.

G. d. n.

Proszę o głos.

APEL SŁUCHACZY U. J. K.

Lwów, 14. lipca.

Otrzymałmśmy następujące pismo:

Studenci, pracujący w czytelni uniwersyteckiej, mają codziennie wieczorem przymusową przerwę. A raczej nie przerwę mają, tylko tracą stopniowo wzrok, pracując w ciemnej sali. Dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności, nigdy światła niema zawiesznie, lecz zawsze za późno. W lektorium jest i tak niezbyt jasno, gdy słońce zachodzi, gdyż drzewa pod oknami rosnące uniemożliwiają, przedostanie się światła wieczornego, ale mimoto nikt nie uważa za stosowne na czas światła zrobić.

Ponieważ trudnoby było teraz w okresie wakacyjnym (i w dodatku wyglądałoby to „niezwyčajnie”) delegację wybrać, któraby prosiła dyrektora Biblioteki o wydanie odnośnych instrukcji, zwracamy się tą drogą, zdając, że Redakcja „Gazety Porannej” podobnym sprawom ogólnymi chętnie swe łamy użycza, do władz Biblioteki, by umożliwiły studentom pracę w warunkach normalnych, a nie kosztem zepsucia i utraty wzroku.

Ulgę wojskową dla studentów.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w lipcu.

Min. spraw wewn. w porozumieniu z min. spraw wojsk. rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie ulgi dla studentów przy pełnieniu powinności wojskowej. Tym studentem z pośród poborowych rocznika 1905, którzy na komisjach w chwili poborów ich rocznika oraz w roku następnym zaliczeni byli do kategorii B, a w roku bieżącym skwalifikowani zostali do kat. A, przysługuje prawo do odroczenia służby wojskowej z tytułu studjów do 25 lat życia.

Uczenie Forela.

Lwów, 14. lipca.

(e). Dla uczczenia zbliżającej się 80-tej rocznicy dnia narodzin znakomitego fizjologa, Augusta Forela, grono wybitnych mężów nauki postanowiło utworzyć fundację, której roczne odsieki przeznaczone będą na „badania naukowe dla dobra i pożytku ludzkości”. Do komitetu założycieli powołani zostali między innymi prof. Wilhelm Oswald i Einstein, b. min. Vandewelde, oraz prof. Bergman, członek parlamentu szwedzkiego.

Sam lot pędzący z szybkością 1500 km. na godz.

Paryż, w lipcu.

(e). Francuski inżynier Chappardelaine skonstruował model samolotu, który nie posiadając skrzydeł ani śmigła, utrzymuje się w powietrzu i rozwinąć może zawrotną szybkość, 1.100 do 1.500 km. na godzinę.

Wynalazca, który nazwał swój aparat „Gyropter”, pokłada w nim wielkie nadzieje, uważając, iż wprowadzi on do lotnictwa zupełny przewrót.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 12. lipca.

Na Gieldzie bez obrotów. Poza Gieldą transakcje w pszenicy i życie Pszenica lekko zwyżkuje, natomiast żyto potaniało.

Zniżkuje również jęczmień przemiatowy i hreczka — kukurudza rumuńska w dalszym ciągu awansuje w cenie. Owies poszukiwany przy braku podaży.

Tendencja niejednolita, usposobienie żywsze.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—700 gr. 52.50—53.50, Pszenica kraj. i zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 51.00—52.00, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 46.00—46.50, Jęczmień małopolski brow. 670 gr. 41.00—42.00, Jęczmień małopolski przemiatowy 610 gr. 43.50—44.50, Jęczmień małopolski pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 45.50—46.50, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemiaki przemysłowe 00.00—00.00, Fasola biała 65.50—70.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch 3/4 Vitoria 63.00—65.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 32.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 14.00—15.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Hreczka 43.50—44.50, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 21.00—22.00, Rzepak ozimy ex 1927 71.00—73.00, Mąka pszenna 40 proc. 90.00—00.00, Mąka pszenna 50 proc. 80.00—00.00, Mąka żytnia 65 proc. 71.—72.—, Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 49.00—51.00, Otręby żytnie netto bez worka 28.—28.50, Otręby pszenne netto bez worka 24.50—25.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 89.00—91.00, Kasza jagl. 85.00—87.00, Kasza jęczmienna 66.00—68.00, Pełak 64.00—66.00, Proso krajowe 47.00—49.00, Makulchy liiane 49.00—50.00, Konieczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—1125.00, Mak siwy 92.00—102.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.55—1.60, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre za sztukę 1.25—1.30.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. lipca. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117, Bank Polski 180, Bank Przem. lw. 110, Bank Zachodni 34, Bank Zw. Sp. Zar. 81, Spiess 160, Elektr. Dąbrowa 80, Siła światła 154.50, Częstocice 50, War. Tow. cukr. 60.25, Węgiel 102, Cegielski 46, Lilpop 35, Modrzejów 43.50, Ostrowiec I. B. 111, Rudzki 49, Starachowice 55, Klucze 7.10.

Warszawa, 13. lipca. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 85.25, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1926 r. 86.25, 8 proc. pożyczka kolejowa 104, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. obl. Banku Gosp. Kraj. 94, Holanuja 357.50, Kopenhaga 237.70, Londyn 43.35, N. Jork 8.88, Paryż 34.82, Praga 26.36, Szwajcjarja 171.31, Wiedeń 125.38, Włochy 46.58.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 13. lipca. (Tel. G. P.) B. Polski 176, B. Hipot. 110, Zieleniewski 134, Chodorów 166, Chybie 73.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pół, Londyn 25.24 i pół, N. Jork 5.19.07 i pół, Belgja 72.35, Włochy 27.19 i pół, Hiszpanja 85.45, Holandja 208.95, Berlin 123.62 i pół, Wiedeń 73.22 i pół, Sztokholm 139.05, Oslo 138.77 i pół, Kopenhaga 138.82 i pół, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.51, Białogród 9.13, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.64 5/8, Bukareszt 3.17 i pół, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 219.25.

GIEŁDA WIENSKA.

Wiedeń, 13. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.75, Belgrad 12.44 i ćwierć, Berlin 168.45, Bruksela 98.61, Budapeszt 123.33, Bukareszt 4.32 i ćwierć, Kopenhaga 189.10, Londyn 34.41 i pół, Madryt 116.40, Medjolan 37.09, N. Jork 707.75, Oslo 189.05, Paryż 27.70, Praga 20.96 5/8, Sofja 5.96.5, Sztokholm 189.40, Warszawa 79.67, Zurych 136.28, Amerykańskie 704.90, Niemieckie 168.20, Francuskie 27.79, Jugosłowiańskie 12.40, Czeskie 20.93 i ćwierć, Węgierskie 123.12, Szwajcarskie 136.10, Angielskie 34.36 i pół, Renta majowa 0.66, Renta lutowa 0.655, Turckie 37.15, Bankverein 26.55, Bodenkredit 114, Kreditanstalt 59 i pół, Anglobank 28.49, Kompas 0.87, Landerbank 30.20, Merkury 23.80, Kolej północna 1005, Czerniowce 75.80, Austr. kol. państw. 25 i trzy czwarte, Kolej południowa 13.80, Góleszów 149, Alpijny 41, Krupp 10 i pół, Poldi Hutte 148.65, Prager Eisen 128.40, Siersza 10.10, Silesia 0.15, Zieleniewski 108 i pół, Fanto 9.80, Galicja 70, Nafta 36.50, Schodnica 10.98.

KAPIELE MINERALNE W CZERCZU (SIARCZANE I BOROWINOWE)

Na podstawie orzeczenia lekarzy znawców, a to: JWnych Dra. A. Sabatowskiego doc. Uniw. we Lwowie i Dra. M. Pańczyszyna, b. asystenta lekarskiej kliniki Uniw. we Lwowie, stosowane są dla chorych na przewlekły reumatyzm stawów i mięśni, z przewlekłym zapaleniem nerwów, u chorych ze skazą moczową, w stanach pozapalnych w jamie brzusznej, w chorobach kobiecych i niektórych chorobach skórnych.

MINERALNE WODY DO PICIA.

Ze źródła Nr. 8 skuteczne przy leczeniu katarów żołądka i kiszek, a także u chorych na exalurię.

Ze źródła Nr. 9 a i 9 b wywołują moczące działanie i stosowane mogą być u chorych na przewlekłe zapalenie dróg moczowych, przy katarach miedniczek męzkowych i pęcherza, u chorych ze skazą moczową, w przypadkach nadmiaru kwasoty soku żołądkowego, a także u chorych z nadmiernym podrażnieniem układu nerwowego.

Borowinowe pokłady ze znacznym dodatkiem siarkowodoru stosowane są do kąpiele błotnych.

GENY KAPIELI: Siarczane 2.50 zł. Borowinowe kąpiele z dodatkiem wanny z siarczaną wodą do opukiwania ciała 4 zł. Borow. okłady 1 zł.

Za picie przepisanej minar. wody 1 zł. miesięcznie.

Wpisowe 2 zł.

Gminna taksa 5 zł. (wpłaca się w kancelarii gminnej)

Kąpiele w kabinach I. kl. o 50 gr. droższe.

P. T. Państwowi, samorządowi, prywat. instytucji urzędniczy i wojskowi, i całonocnie rodziny korzystają z 10 proc. uczniowie zaś z 15 proc. opustu od normalnej ceny.

Również masarz i masarzystka pracują w Zakładzie.

Mieszkania w czystych wiejskich izbach z podłogą po 20—30 zł. od osoby miesięcznie. Wikł w restaur. Zakładu 4.50—5 zł. dziennie.

Stacja kolejowa ROHATYN (6 km. od Zakładu dojazd kołami) lub. autem. Stacja POTOK (1 1/2 km. od Zakładu dojazd kołami)

Las w oddaleniu 800 m. od Zakładu.

Dancingów niema, za to skuteczna kuracja.

ZAKŁAD KAPIELOWY W CZERCZU.
Pocztą Rohatyn.

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, 13. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 486.21, Kanada 487.43, Holandia 12.09.13, Francja 124.25, Belgja 34.90, Włochy 92.83, Niemcy 20.412, Szwajcjarja 25.245, Hiszpanja 29.54, Danja 18.195, Szwecja 18.157, Norwegja 18.197, Helsingfors 193.31, Praga 164.12, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.37.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 13. lipca.

Tendencja spokojna. Kursa utrzymane. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.50—0.26.70, szyling austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.50—0.06.00, franki francusk. 0.35.00—0.35.40, franki szwajcarskie 1.71.66—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.75.00, czerwienice sow. za jeden 25.00—25.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.79.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

SREBRNO: Kor. austr. 0.68.50—0.69.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

OGŁOSZENIA.

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

WYDZIAŁ POWIATOWY w Żółkwi poszukuje do roznego wau drogowego maszynisty - sluzarza posiadajacego również egzamin na kierowcę samochodowego. Wynagrodzenie wedle umowy — posada do objęcia natychmiast. Podania z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem warunków należy wnieść do Wydziału powiatowego w Żółkwi. 5876-4

DZIEWCZYNEK do nauki trykotarstwa przyjmie Wytwornia trykotaży, Wybranowskiego 3. 5920-2

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH W KROŚNIE rozpisuje **KONKURS** na posadę recepcarjusza dla apteki własnej. Podawać się mogą bądź starszy asystent, bądź magister nowego typu z roczną przynajmniej praktyką, lub też magistrowie starszego typu w wieku do lat 40. Do podań dołączyć należy odpisy świadectw i dyplomu uprawniającego do wykonywania zawodu, oraz zapodać wysokość żadanego wynagrodzenia. Termin wnoszenia podań do 25. lipca br. Posada do objęcia zaraz. Krośno, dnia 12. lipca 1928. Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie. 5928

STENOTYPISTKA szybko pisząca, potrzebna natychmiast. — Zgłoszenia: „Eteha”, Legionów 37. 5931-2

NAUKA I WYCHOWANIE.

10 groszy za wyraz.

WAKACYJNY kurs tańców rozpoczynam 15. Nowicki, Piłsudskiego 16. 5919-2

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

PIERWSZORZĘDNY ZECER, kompresowy i akcydensowy z długoletnią praktyką, poszukuje posady w solidnej drukarni. Zgłoszenia do administracji pod: Pierwszorzędny zecer. 5890-2

PRYZWOJTA, pracownia, para małżeńska, poszukuje miejsca dozorców. Za odstąpienie kuchni ofiaruje dobrą obsługę. Pod „Dobre referencje”. 5918

MIESZKANIA, SKLEPY.

10 groszy za wyraz.

DWA POKOJE, lub pojedynczo, umeblowane zaraz, Potockiego 110, 1 piętro na prawo. 5917

DO WYNAJĘCIA koło Lwowa blisko stacji kolejowej 2 morgi ogrodu z budynkami gospodarczymi, pokój ewentualnie dwa z kuchnią. Wiadomość Lwów, Stryjska 26, parter 5. 5926

KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.



NAJPIĘKNIEJSZA garderoba dla dzieci „Sport”, plac Halicki 3. 5062-7

BERETY francuskie, damskie, męskie i dziecięce „Sport”, plac Halicki 3. 5062-7

WYKWINTNA bielizna dla Pań i dzieci „Sport”, plac Halicki 3. 5062-7

KAPIELOWE płaszcze, czepek, trykoty, ręczniki, pantofle „Sport”, plac Halicki 3. 5062-7

PRZEPIĘKNE szale batikowane dla Pań „Sport”, plac Halicki 3. 5095-6

FORTEPIAN prawie nowy natychmiast za 1700 zł. sprzedam. Potockiego 22, parter 8—5, Ehrenpreis. 5905-2

DOM o 2 pokojach, kuchni, 2 morgi ogrodu obok rogatki Wulackiej sprzedam właścicielka. Lwów, Gródecka 1-89. 5891

BETONIARKE potrzebuję, używają w dobrym stanie, produkcja dzienna 20 m³. Łaskawe oferty: Inż. Z. Ciechanowicz, ul. Dąbrowskiego 5. 5925

Zakład Leczniczy „GRODZISK”

Godzina jazdy od Warszawy automobilem, koleją lub tramwajem K. E. D.
Pociągów kursuje 30 dziennie, tramwaj w K. E. D. 16 dziennie.
Leczenie chorób wewnętrznych i nerwowych. Kąpiele elektryczne, świetlne, mineralne
hydrpatja, djetetyka, masaż Lampa kwarcowa. Obszerne ogrzane galerje (werandy) Park.
UMYSŁOWO I ZAKAZNIE CHORYCH ZAKŁAD NIE PRZYJMUJE. — Dla rekonwalescentów i po-
trzebujących wypoczynku oddzielne pokoje z całkowitem utrzymaniem.
Naozelný lekarz Dr. Jan Malkiewicz. Adres: Grodzisk Mazowiecki,
Telefony: Międzyzmiastowy — Grodzisk 34, w Warszawie 74-23 lub 11-842.



Założony w 1884 r.

PARTEPIANY, pianina, harmonjum pierwszorzędnych fabryk, na różne ceny z gwarancją, sprzedaje możliwie najtaniej i wypożycza: **HANAK, Pilsudskiego 21**, I. piętro. 5643-10

OKAZYJNIE do sprzedania samochód ciężarowy 5-tonowy marki „Berna” na chodzie, nowo ogumiony, w dobrym stanie. „Sahr” S. A. we Lwowie, ul. 3. Maja. Tel. 3-91. 5900-3

GARNITUR salonowy, mahoniowy, bieder-mayer, tudzież zegary i inne antyki sprzedaje okazjynie Słowikowski, Ossolińskich 11, front, II p. popoł. 5902-3

OBJEKT FABRYCZNY, dobrze położony, blisko stacji tramwajowej, do wydzierżawienia lub sprzedaży. Wiadomość dr. Feder, Lwów, Legionów 1. II. p. 5927-3

PARCELA budowlana w Zimnej Wodzie, w pobliżu stacji, ze starszym drzewostanem, 850 sążni tanio do sprzedania. Wiadomość: Lwów, Janowska 12, u dozorcę. 5916-2

DO SPRZEDANIA realność w Sądowej Wsi, a to dom murowany, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, sianka, spiżarka, oraz 2 pokoje strychowe — budynek gospodarczy 16X4 mieszczący stajnię i 4 komórki, piwnica, poddasza, bróg, altana, studnia. Wszystko w ogrodzie przeszło morgowym, w śródmieściu, przy gościńcu. Zaraz wolne. Zgłoszenia naozelnik poczty tamże. 5921-2

RÓŻNE DONIESIENIA. 10 groszy za wyraz.

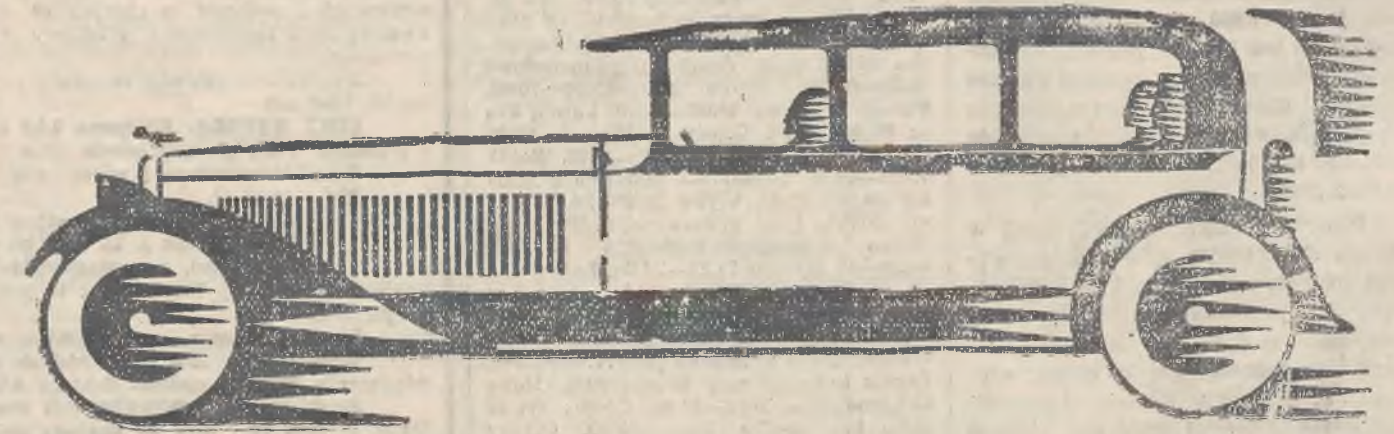
TATARÓW nad Prutem pierwszorzędny pensjonat „Zofjówka” poleca pokoje słoneczne z całym utrzymaniem. Kort, Auto na miejscu. 5583-10

ŚWIETNE opaski biodrowe od 11 zł. „Malgorzata”, Batorego 34, II. p. 5739-12

Humor.



MAŻ: — Dziwi mnie, że ten kalendarz nie zawiera daty naszego ślubu!
ZONA: — Jakto.
MAŻ: — No, przecież wydawca chwali się, że w kalendarzu tym zebrał wszystkie wielkie katastrofy...



Samochody STUDEBAKER-ERSKINE

najtrwalsze i najodporniejsze na złe drogi przytem bardzo wykwintne i bardzo tanie.

Wszystkie modele sportowe, turystyczne i luksusowe mają 6 cylindrów i wszystkie najnowsze zdobycze techniczne.

JENERALNA REPREZENTACJA NA MAŁOPOLSKĘ

JÓZEF KOZŁOWSKI Lwów, Hotel George'a

posiada stale na składzie we Lwowie kilkanaście typów, mogąc służyć natychmiastową dostawą.

Oglądnié te cuda techniki bez obowiązku kupna.



ZELEMIANKA — p. Hrebenów). Pensjonat: „Moja” poleca pokoje z wiktem wyborowym. Zgłoszenia: Martynowski, pensjonat „Moja”, Hrebenów. 4718-6

W LETNISKU klimatycznym Dora obok Jaremoza „Willa Olena” w pięknej i dogodnym położeniu niedaleko stacji i Prutu, pokoje z całym utrzymaniem. Wikł wyborowy. Wyrób masła deserowego i warzywa własne. Ceny nader umiarkowane. Zgłoszenia do zarządu. 5712-4

DO WYDZIERŻAWIENIA ubikacje Teatru Małego we Lwowie, Gródecka 2 B. Oferty do 25. lipca br. przyjmuje Zarząd Domu Katolickiego, Gródecka 2 B. 5772-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Stefan Gleixner. 5872-3

MORELE-APRYKOZY ładno, wyborowe, w 5 kg. koszykach po 32 zł. Miód pszczelny tegoroczny w 5 kg. puszkach po 20 zł. franco za zaliczką wysyła N. Riesel w Zaleszczykach. 5875-4

UWAGA! Okazyjnie polecam pończochy, rękawki, kombinacje, kostjony kąpielowe. Licht, Hetmańska 22. 5932

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sapa, Lwów, Legionów 3. 5812-45

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55-20.

JUGOL
WONNY OLEJEK NA OPALANIE SIĘ.
Wyrób Apteki Dr. PORATYŃSKIEGO
Lwów, plac Bernardyński 1.
Cena zł. 1-30.
WSZĘDZIE DO NABYCIA. 5930-2

Przepisowe kubły na śmiecie z grubej blachy, na grząco poynkowane sorządaj po zn. żony h cenach „WULKAN” Lwów, Pasaż Mikolajcha tel 115.



„OLLA” jedyna istniejąca niedość ognia na matka swiatwa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuz Nr. 1203 - zł. 9-.-.

ŁÓŻKO „Patent” z dywanowym materacem, składane 30 zł. jest ideałem przy braku miejsca. Fabryka łożek ZAKS, czakowska 132. 5670-5

Niemirów-a dról
Pierwszorzędny pensjonat „PRZYJAZD” piękne po ożony, doborowe utrzymanie 10-12 zł

SARNINĘ

na części poleca **Karol Krupiński** Lwów, Akademicka 4. Tel. 26 54.

HORYNIEC-Zarój

poleca kąpiele siarczane od 15. maja po zł. 2-.-. Mieszkania w pensjonacie bez podścieli z całym utrzymaniem zł. 7-.- dziennie do 20. czerwca, od 21. czerwca zł. 9-.-. Okolica zdrowa, lesista, stacja kolejowa, telegram i telefon w miejscu. 3682 Zarząd

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy millimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. millimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. millimetry (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. millimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertnar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. millimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. millimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona z nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżeniem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru ogłoszenia 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolmny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 5.30
Bez dostawy zł. 4.80
Za granicę zł. 7.00